Wychodzi w każdą środę

Cena 65 groszy

Prenumerata na lipiec 2 złote
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

# PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LEKKOATLETYCZNEGO
ORAZ ZWIĄZKÓW OKRĘGOWYCH PIŁKI NOŻNEJ

Adres redakcji głównej i administr.: Kraków, Rynek gł. 23 (księgarnia Gebethnera i Wolffa). Redakcji na Warszawę ul. Zgoda 12.

Warszawa | Łódź | Kraków | Poznań | Lwów

Nr. 29 (166). Czwartek, 24 lipca 1924 Rok IV.



**Otwarcie igrzysk VIII. Olimpjady.**
Wielki pochód sportowców Nowego Świata.

# Dział urzędowy.

## Polski Związek Piłki Nożnej.

### Komunikat Zarządu

z posiedzenia odbytego w dniu 21 lipca br.

1. Uchwalono wyrazić podziękowanie Zarządom Związków Okręgowych Piłki Nożnej Warszawskiemu i Łódzkiemu za gorliwą pomoc i pracę, jakiej nie szczędzili z okazji urządzenia zawodów międzypaństwowych ze Stanami Zjednoczonymi i Turcją.

2. Uchwalono wyrazić podziękowanie delegatowi P. Z. P. N. p. kpt. Dziubińskiemu za pracę i trudy poniesione w związku z organizowaniem zawodów Ameryka—Polska w Warszawie.

3. Przyjęto do wiadomości rezygnację przewodniczącego Wydziału Gier i Dyscypliny P. Z. P. N. p. Tadeusza Synowca, umotywowaną przesiedleniem się do Katowic i wyrażono Mu serdeczne podziękowanie za tyloletnią, wydatną pracę w Zarządzie P. Z. P. N. i w Wydziale Gier i Dyscypliny P. Z. P. N.

4. Wybrano przewodniczącym Wydziału Gier i Dyscypliny P. Z. P. N. p. Aleksandra Dembińskiego, jako członka zaś Zarządu p. Kazimierza Matuszeckiego.

5. Protest Łódzkiego Klubu Sportowego od orzeczenia Łódzkiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej, na mocy którego nastąpiła dyskwalifikacja gracza Ł. K. S., p. Wacława Cylla, odrzucono; dyskwalifikacja wspomniana rozciąga się aż do dnia 1 września 1924 włącznie.

6. W związku z pismem ZZ, donoszącem o niesportowem zachowaniu się drużyny K. S. Polonia w Warszawie na zawodach z Fürth w dniu 22 czerwca 1924 oraz o podobnem zachowaniu się jednego z sędziów WZOPN. na zawodach Ameryka—Polska w Warszawie, polecono w pierwszym wypadku Zarządowi WZOPN. przeprowadzić dokładne śledztwo i materjały tegoż wraz z doniesieniem sędziego przesłać do PZPN. najdalej do dnia 15 sierpnia 1924, w drugim zaś oddano sprawę do załatwienia Wydziałowi Spraw Sędziowskich PZPN.

7. Zawody międzypaństwowe Finlandja—Polska odbędą się dnia 10 sierpnia 1924 w Warszawie.

8. W ostatnich czasach dało się zauważyć, iż nasze Towarzystwa Sportowe sprowadzają masowo drużyny zagraniczne, przyczem płacą im wygórowane sumy, a nawet przelicytowują się wzajemnie w warunkach stawianych drużynom zagranicznym i t. p., co w konsekwencji wywołuje z jednej strony straty finansowe naszych klubów, a przez to ubożenie całego naszego sportu i tak niezasobnego, a z drugiej strony kluby zagraniczne stawiają coraz bardziej wygórowane żądania. Zachodziły wypadki tego rodzaju, iż jeden z klubów przyjeżdżających na dłuższe tournee do Polski, zaliczał sobie wszędzie obok innych kosztów także koszty podróży ze swego rodzinnego miasta do miejsca zawodów rozgrywanych w Polsce, a nadto koszty paszportów, wiz i t. p.

Te dane, tak jaskrawo ilustrujące naszą słabość pod względem organizacji, sprawiają, iż uważamy za swój obowiązek przestrzec nasze Towarzystwa Sportowe, ażeby One były ostrożniejsze w angagement drużyn zagranicznych, a w ten sposób nie dopuszczą do niepotrzebnego, zbyt hojnego wywozu polskiego grosza z kraju, co wskutek braku porozumienia się zainteresowanych Towarzystw dotychczas mogło mieć miejsce.

## Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Kraków, Szpitalna 36. — Telefon Nr. 1385.

### Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia odbytego w dniu 16 lipca br.

1. Załatwiono odmownie protest K. S. Podgórze w Krakowie w sprawie zawodów Podgórze—Makkabi, rozegranych w dniu 5 sierpnia 1924, oraz protest T. S. Victoria w Sosnowcu w sprawie zawodów Hakoah (Będzin)—Victoria, rozegranych w dniu 22 czerwca 1924, ze względów zasadniczych (ponieważ nie zachodzą w obu wypadkach momenta, któreby w myśl przepisów wpłynęły ujemnie na przebieg zawodów ze szkodą jednej z wymienionych drużyn).

2 Odebrano boisko T. S. Rozwój w Sosnowcu dla rozgrywek o mistrzostwo klasy B i C, oraz boisko K. S. Naprzód w Dąbrowie Górniczej warunkowo dla rozgrywek o mistrzostwo klasy C.

3. Ukarano Rosenberga Józefa z ZKS. Kadimah w Krakowie dziewięciomiesięczną dyskwalifikacją (z zaliczeniem suspenzy komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny z posiedzenia odbytego w dniu 18 czerwca 1924 Przegl. Sport. Nr. 26/24) za czynne znieważenie gracza, obrazę sędziego i odgrażanie się sędziemu.

Künstlera Dawida z ZKS. Kadimah w Krakowie czteromiesięczną dyskwalifikacją za czynne znieważenie gracza.

Traubmanna Stefana i Goldberga Jana z ZKS. Kadimah w Krakowie za niesportowe zachowanie się i obrazę sędziego.

Friednera Ozjasza z ZKS. Adria w Krakowie dziesięciotygodniową dyskwalifikacją za czynne znieważenie gracza podczas zawodów Adria—Kadimah w dniu 1 czerwca 1924.

Mandla Judę z ZKS. Hasmonea w Krakowie dwutygodniową dyskwalifikacją za kopnięcie przeciwnika w czasie zawodów Błękitni—Hasmonea w dniu 6 lipca 1924.

Grząbela Stanisława z K. S. Metal w Tarnowie czterotygodniową dyskwalifikacją za zejście drużyny z boiska podczas zawodów Metal—Hakoah w dniu 11 maja 1924.

4. Napomniano Siwka Chaima z ZKS. Hakoah w Będzinie za niesportowe zachowanie się podczas zawodów Hakoah—Makkabi w dniu 11 maja 1924.

Lieberfreunda Ozjasza z ZKS. Hasmonea w Krakowie za niesportowe zachowanie się podczas zawodów Błękitni—Hasmonea w dniu 6 lipca 1924.

### Komunikat Kolegjum Sędziów Nr. 16

z posiedzenia odbytego w dniu 17 lipca 1924.

1. Udzielono ostrego napomnienia kand. sędz. p. Łabie A. za nieodpowiednie zachowanie się na zawodach jako sędzia linjowy.

Mianowano sędziami następujących kandydatów sędziowskich: Kilińskiego Szczęsnego i Matelesa Milana.

# PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU


# Wielkie dni VIII. Olimpjady

**Dalszy ciąg sprawozdań specjalnych korespondentów.**

**Lekka atletyka — Pływanie i t. d.**

## Zawody lekkoatletyczne.

(Ciąg dalszy)

### Uwagi i wrażenia z trzeciego i czwartego dnia.

Zawody w trzecim dniu rozpoczął bieg 110 m. z płotkami, do którego stanęło prawie 50 biegaczy w 6 przedbiegach. Starter Hugh (Ameryka) w olbrzymiej czerwonej czapce, gorszy od anglika Moira. Przy trzecim przedbiegu cofnął zawodników z powodu złego startu dopiero po przeskoczeniu drugiego płotka. Stanowczo zbyt późno! Jak i w innych biegach krótkich amerykanie na pierwszym planie, a Gutteria z nich najlepszy. Nadzwyczajny styl i nadzwyczaj lekko brał płotki Attkinson (Afryka połudn.), spotkał się jednak w półfinale z Gutteria i uległ. W dobrej formie i czasie dochodzi Patesson (Szwecja). Naogół jednak czasy nie zbliżają się do rekordu Thomsona ($14^{8}/_{10}$). Dzisiejszy finał przyniesie przypuszczalnie zwycięstwo Ameryce. Attkinson i dwaj szwedzi zdobędą także jednak miejsca.

W skoku w dal tryumf Ameryki tem większy, że nowy rekordsman Le Gendre nie startował. Nie był on nawet zgłoszony, tak mało na niego liczono. Zwycięzca Hubbert, murzyn, skakał bardzo pięknie. W najlepszym skoku osiągnął 7·70, lecz padł w tył (7·12). Niestety wskutek znacznego oddalenia skoczni i rzutni od naszej trybuny nie można było dokładnie obserwować skoków i rzutu kulą. W tej ostatniej konkurencji bezwzględny sukces Ameryki — 3 pierwsze miejsca — wywołał u Jankesów nadzwyczajne hurra! Nasz Sośnicki skacząc słabo, osiąga ledwo 570.

Kolosalną emocję wywołał bieg 200 m. — który rozbito na 17 przedbiegów i 6 ćwierćfinałów — a startowało przeszło 80 zawodników, w tem Szejnach i Weiss. Lepszy Szejnach wypada w przedbiegu o silnej konkurencji, a Weiss traci na starcie bardzo wiele i nie może pokonać słabego Eskobara (Argentyna). Z przedbiegu najwięcej emocji dała walka Abrahams—Paddock, w której fenomenalny anglik znowu tryumfuje. Rzeczywiście jego styl w całym biegu, a specjalnie skok do taśmy zasługuje na wygraną. W ćwierćfinale odniósł jednak zwycięstwo nad Nostonem (St. Zjed.) już z wielkim wysiłkiem. Bieg 200 m. jest dla niego już za długi i zwłaszcza na krzywiźnie bardzo wiele traci.

Bieg 800 m rozstrzygający dał piękną wygraną anglikowi Lowe. Regularny, długi krok i dokładne obliczenie swych sił potrzebnych do finiszu pozwoliło mu pokonać Martina (Szwajcarja), który na ostatniej prostej w nadzwyczajnej formie pokonał Euka i doszedł krok za Lowem. Wywołał też swą formą ogólny zachwyt. Stallard, który w przedbiegach szedł bardzo dobrze, nie wytrzymał tempa i uległ.

Przedbiegi do 5000 m. dały nam trjumf Finlandji — 4 startuje i wszyscy dochodzą do finału. Ich styl i spokój w biegach od 1000 m począwszy jest wprost fenomenalny. Przytem dokładne obliczenie swych sił, dzięki czemu, idąc nawet na końcu, potrafią w czas pokonać przeciwników. Nurmi bez żadnego natężenia osiąga pierwsze miejsce, na czasie widać nie zależało mu. Co okrążenie kontrolował swój czas, mając stoper w ręku. Rastar w pięknym finiszu bije Okaraki japończyka, który okazał się bardzo dobrą siłą. Z naszych biegaczy Ziffer dochodzi 11-ty w 16'45 sek. Biegł dobrze, równomiernie i spokojnie. Wskutek braku informacji, gdyż nikt czasu i tempa mu nie podawał, został przed końcem pobity przez irlandczyka. Mam wrażenie, że gdyby był nim ktoś kierował, mógł uzyskać 10 lub i 9 miejsce. Szelestowski nie dokończył biegu schodząc w ostatniem okrążeniu — znalazł się fair robiąc miejsce przy banni mijającym go biegaczom. W trzecim przedbiegu amerykanin Romig bije na finishu Wida i Ritolę. Ci dwaj jednak się nie natężali, natomiast Romig zdaje się dał maksimum — i wątpię by miał szanse o finał. We środę półfinał i rozgrywka o 200 m. przyniosły klęski Abrahamsa. Brak mu już było sił w czwartym dniu do walki. Natomiast Scholz pokonał Paddoka skokiem do taśmy i osiągnął czas równy rekordowi olimpijskiemu. Walka była zaciętą o 1 i 2 miejsce, oraz między Lidelem a Hillem o trzecie. Piękne zakończenie 110 m. z płotkami dało Kinsey'owi zwycięstwo nad Attkinsonem. Ten ostatni miał jednak najlepszy styl w braniu płotków. Szwedzi o ładnej formie zajęli 3 i 4 miejsce.

Przedbieg 1500 m. należy znów do Finlandji, z której czterej, wszyscy startujący, wchodzą do finału. Tu podobnie jak w 800 metrach szwajcar — Scharer — okazał się groźnym konkurentem i osiągnął w przedbiegach najlepszy czas. Doszedł on do mety pierwszy „w porozumieniu" z Lowem z którym na ostatnich dwudziestu metrach ...rozmawiali, uważając tylko, by ich amerykanin Spencer nie minął!! Nurmi znowu z zegarkiem biegł o tyle szybko — by być pierwszym, tak że Spenzer (Anglja) dochodzi kilka metrów w tyle. Ładny sukces osiągnął Kostrzewski, kończąc w czasie $4{\cdot}21^{3}/_{5}$ a więc o 4 sekundy za pierwszym. Biegacz ten jest bardzo dobrym materjałem i przy pilnej racjonalnej pracy, może osiągnąć dobre rezultaty. Finish jego dowiódł, że może on znacznie więcej w lepszym czasie dać ze siebie.

W skoku o tyczce wobec wycofania się Hoffa tryumfują amerykanie, którzy prawdopodobnie 2 lub i 3 pierwsze miejsca zajmą. Adamczak odpadł przy 3 m. 40. Wysokość tę przeskoczył — poprzeczka spadła uderzona już po jego przeskoku na ziemię! niestety nie uznano tego za skok ważny.

Chód na 10.000 m. wywołał pewną kompromitację komisji sędziowskiej, oraz nieporozumienie w jej gronie. W pierwszej serji wysunął się odrazu na czoło Kuhnet (Austrja), idąc w bardzo dobrym stylu i czasie. Po 3 klm. sędzia kwalifikujący — anglik — zdyskwalifikował go zupełnie niesłusznie. Wywołało to u publiczności kolosalne oburzenie i protest delegatów Austrji. Krzyki, gwizdy przyjęły orzeczenie sędziego, a szalone brawo towarzyszyło schodzącemu Kuhnetowi. Przed drugą serją ogłoszono, że nie został zdyskwalifikowany, tylko z szedł, nie zrozumiawszy uwagi sędziego (!?) i dopuszczono go ku owacji ze strony widzów, do drugiej serji. Lecz między sędziami orzekającymi a Komisją odwoławczą doszło do nieporozumienia i chód (serja 2) odłożono na dzień następny. Wypadek ten nie świadczy dobrze o organizacji. W pierwszej serji wygrał anglik Goodwin w słabym czasie i formie, drugi włoch Pavesi szedł natomiast ładnie, stylowo. Francuz Clermont dyskwalifikowany za przebiegnięcie kilku kroków. Nota bene,

padł on także ofiarą sędziów, gdyż pokazano mu fałszywie, że idzie ostatnie okrążenie i ten minąwszy celownik, uważał chód za skończony! Jednem słowem, chód wywołał szereg nieporozumień. Następnie na skutek stwierdzonej omyłki sędziego zniesiono dyskwalifikacje, a przyznano Clermontowi piąte miejsce.

Finał 3000 m. steeple przynosi pewne zwycięstwo Ritoli, który stawia rekord olimpijski, bijąc czas Hodge (Ameryka) o 17 sekund. Drugi Katz (Finlandja), który stratę wywołaną upadkiem w ostatniem okrążeniu, zdołał nadrobić w finishu. Anglja Montagne uderza się o nogę na przechodzie, mimoto z widocznym wielkim wysiłkiem dochodzi jako 6, mając przed sobą Ebba — finlandczyka. Ten ostatni „pozwolił sobie“ na rozpoczęcie finishu 300 m. przed metą i minął w tym czasie Isolę, Devaney, Montagne i Ricka. W ostatniej jednak chwili, amerykanin Rick zdobył czwarte miejsce.

Jutrzejszy dzień przyniesie dwa piękne finały na 1.500 i 5000 m. Zwycięstwo ma pewne Nurmi, o dalsze jednak miejsce, zwłaszcza 1500 m rozegra się ciekawa walka między finlandczykami a anglikami i Widem. *D. Z. R.*

---

# Piąty dzień igrzysk.

Znów jeden ze wspaniałych dni. Finał na 1500 i 5000, oba wspaniale wzięte przez Nurmiego, pobicie rekordu światowego przez Imbacha, szwajcara na 400 m. w ciągu przedbiegu. Finał tyczki i młota, wszystko razem ściągnęło bardzo obfitą publiczność, a więc i nastrój w stadjonie był dobry. Finlandczycy raz jeszcze pokazali, że o ile w przedbiegach się szanują i zadawalają dalszymi miejscami, byle tylko uzyskać konieczną kwalifikację, to w finale nie znają litości i biją bez konkurencji. 5000 m. zamieniło się w pojedynek między Ritolą a Nurmim, tak dalece, że nawet świetny Vide pozostał znacznie w tyle o jakie 120 m. Amerykanie w tych biegach nie są groźni, jedynie Romig na 5000 m. trzymał się jakotako, ale nie był w stanie nic zrobić. Anglicy doskonali, Stallard po wspaniałym biegu zdobywa trzecie miejsce na 1500 m., ale widać, że dał wszystko co mógł. Outseiderem Olimpjady jest stanowczo Szwajcarja. Najpierw nieoczekiwane zwycięstwa w piłce nożnej, dające jej prawo do nazwania się najlepszą drużyną Europy, później wielka niespodzianka w 800 m. Martin i wreszcie wyniki dzisiejsze. Stanowczo kraj Wilhelma Tella jest obok Finlandji najlepszym może pod względem sportowym w Europie, w każdym razie nie ustępuje pod żadnym względem ani skandynawom ani anglikom. Jeżeli zaznaczę, że pogoda była wspaniała, trochę może gorąco i że jakie 30.000 ludzi zapełniło obie trybuny stadjonu, możemy przejść z kolei do mniej chaotycznego opisu.

### Przedbiegi 400 m.

Zawody rozpoczynają się 17 serjami na 400 m. Wielu nie staje, między innymi Carr. Nasi stają w czterech serjach, ponieważ jednak Weiss i Cejzik odstąpili od startu, w dwu tylko biegach widzimy nasze barwy. W trzynastej serji biega Ołdak. Ma tylko dwu przeciwników Facelliego włocha i argentyńczyka Brewstera. Biją go obaj, Facelli pierwszy robi 400 m. w 51 sek., Brewster tuż za nim. Ołdak idzie ostatni od początku i kończy w jakie 5 m. w tyle. Czas jego 54·8. W następnym zaraz biegu staje Swiętochowski w bardzo groźnem towarzystwie: Lidell anglik, jeden z najlepszych sprinterów i trzeci na 200 m., włoch Gargulio i szwed Byhlen, wszystko wysoka klasa europejska. To też Swiętochowski pozostaje odrazu w tyle i kończy ostatni. Lidell wygrywa ten bieg w czasie 50·2, czas Swiętochowskiego 55 sek. Wreszcie Imbach biegnie w swoim przedbiegu sam i mimo to, zupełnie przeciwnie niż finnowie i amerykanie, wcale się nie oszczędza i robi czas 51·8. Styl ma wspaniały i odrazu zwraca na siebie uwagę wszystkich.

### Młot i tyczka.

Po przedbiegach na 400 m., rozpoczyna się w „klatkach“ rzucanie młotem, gromadzące atletów, w każdym razie nie lekkich. Postacie potężne, niektóre nawet nieolimpijsko brzuchate, miotają pocisk w postaci młota w sposób tak potężny, że jesteśmy zupełnie zadowoleni z klatek, któremi ich otoczono. W każdym razie tak lepiej, bo niewiadomo coby się stać mogło, gdyby taki meteor poszedł fałszywą drogą np. między publiczność.

Równocześnie rozpoczynają się skoki o tyczce, finał między 7 wybranymi z poprzednich rozgrywek. Rozpoczynają się z powrotem od 320 cm., co pozwala amerykanom rozwinąć niesłychaną nonszalancję, skacząc do wysokości 360 cm. w spodniach długich i sweaterach. Podobnie zresztą jak przy skoku w dal, gdzie dopiero przy 185 cm. zdecydowali się trochę roznegliżować. Odpłaca im się pięknem za nadobne Nurmi ze swoim zegarkiem, który już zyskał odpowiednią sławę, ale o tem później.

### Finał biegu 1500 m.

Po ukończeniu 400 m. i oporządzeniu bieżni (400 m. biega się na Olimpjadzie w korytarzach wyrysowanych wapnem i sznurkami na drutach) przystąpiono do finału 1500 m. Mimo, że ogólnie pewnem było, że Nurmi, który 2 tygodnie temu postawił nowy rekord światowy na tej przestrzeni, będzie zwycięzcą, bieg ten był jednym z najwspanialszych, jakie było nam dane widzieć na Olimpjadzie. Staje pole dość duże: 4 finnów Nurmi, Liewendahl, Peussa i Luoma, 3 amerykanów Buker, Hahn i Watson, 3 anglików Stallard, Spencer i Lowe, francuz Wiriath i szwajcar Scharer.

Start bardzo szybki, amerykanie z pozycji kucznej. Nurmi mimo, że nie wydostaje się w pierwszej chwili na czoło, ucieka już w pierwszem okrążeniu i stara się odbić od reszty zawodników. Nikt, prócz Watsona, nie ma odwagi iść za nim. W drugiem okrążeniu Nurmi jest już porządnie na przodzie, za nim Watson, trzeci samotnie o jakie 15 m. w obydwie strony Scharer, gros prowadzi Stallard. Nurmi przy każdem krążeniu patrzy na mały stopper, który nosi na ręce. Po drugiej rundzie ciska stopper na trawę i „gazuje“, odbija się na 50 m. i kończy samotnie mało się wysilając i oglądając się często jak daleko zostali inni. Widocznie szanował się, bo w tym samym dniu miał biegać w finale 5000 m. O drugie miejsce wywiązuje się ostra walka. Stallard idący dotąd dość w tyle, finishuje z krzywizny ostatniej i wysuwa się naprzód, już, już ma się tak oddalić od reszty, że ma pewne drugie miejsce, kiedy Scharer rozpoczyna finish, mija wyczerpanego Stallarda i o metr przed nim bierze drugie miejsce. Stallard trzeci, pada na trawę i nie może się podnieść, tak, że muszą go odnieść na noszach, czwarty anglik Lowe, dalej amerykanie, dwaj finnowie Wiriath i Spencer. Watson, który szedł początkowo tuż za Nurmim, na finishu zupełnie wyczerpany zostaje w tyle. Bieg wspaniały, iście maratoński ze względu na zakończenie, jakie mu nadał Stallard, gdyż poza pewnem zwycięstwem Nurmiego, walka była bardzo ostra i ciężka. Stallard biegł doskonale taktycznie, jedynie późniejszy finish i mniejsze zmęczenie Scharera spowodowały jego zwycięstwo.

### Ćwierćfinał 400 m.

6 serji 400 m. ćwierćfinału dały wspaniałe rezultaty. 5 serji w czasie 49 sek., jedna 48 sek., i pobicie rekordu światowego, jak na przedbiegi rzeczywiście wspaniałe rezultaty. W pierwszym biegu wychodzą Fith amerykanin i szwed Svensson, w drugim Betts Afryka połudn. i Hoff Norwegja, w trzecim Buttler i Taylor amerykanie (czas 49·8 sek., najgorszy, bo tylko amerykanie między sobą nie wysilali się), w czwartem Paulen Holandja i Lidell Anglja, w piątym Oldfield Afryka połudn. i Johnston Kanada. Wreszcie w ostat-

nim biegu startuje Imbach. Biegnie wspaniale, Engdahla szweda zostawia na kilka metrów za sobą. Wszyscy czują, że czas będzie świetny. Zdumienie wszyskich ogarnia, kiedy haute parleur podaje czas 48 sek., to znaczy lepszy od rekordu olimpijskiego światowego Mereditha o 0·2. Coprawda istnieje rekord na 440 yardów Reidpatha w 47·8. a 440 yardów wynosi 402·328 m., ale oficjalnie istnieje tylko na 400 m. rekord Reidpatha, który właśnie Imbach obalił. Jest to dziedzina specjalnie amerykańska, ten najcięższy ze sprintów i oprócz Halswella anglika, któremu udało się w roku 1808 w Londynie w tej dziedzinie trjumfować, zawsze amerykanie byli górą na Olimpjadzie. Imbach wydaje się być pewnym zwycięzcą w tej dziedzinie. Nikt się tego nie spodziewał, bo Imbach, aczkolwiek od 10 lat znany jako doskonały atleta i wielokrotny mistrz Szwajcarji, przerzucał się od jednej specjalności do drugiej, biegał 1500 i 100 m., cross country i skakał, ostatecznie wziął mistrzostwo na 400 metrów. Dziś postawił rekord wspaniale w ciągu przedbiegu, nie bardzo naciskany, dając dowód ogromnej regularności.

### Finał biegu 5000 m.

Ostatnim punktem programu, a raczej ostatnim biegiem w programie, był na 5000 m. Młot i tyczka „szły“ przez cały czas, tak, że skończyły się dopiero po biegu na 5000 metrów. Na starcie 12 zawodników. Nurmi, Ritola i Vide faworyci. Amerykanin Romig, który przyszedł przed Videm i Ritolą w przedbiegu, Dolques francus, pozatem jeszcze dwu finnów Rastas i Seppola, szwed Brikson, 2 anglików Clibon i Saunders, francuz Mascau i japończyk Okaraki.

Od startu Vide i Ritola wysuwają się naprzód, sławny tandem z 10.000 m. jest znowu na miejscu, za nimi w 10 m. odstępie biegnie Dolques, potem Nurmi sam, przed anglikami i cała reszta razem. 1000 m. w 2:26·4, poczem Nurmi wysuwa się naprzód i dołącza do grupy czołowej. Ze zegarkiem w ręku reguluje tempo szybkie bardzo, czego skutkiem jest coraz większe oddalanie się grupy czołowej od reszty. W piątem okrążeniu trójka środkowa odbiła się już, na 100 metrów za nimi idzie Dolques, za nim trzeci fin Seppola. Czwarty Rastas idzie w tyle i odstąpi w 8-em okrążeniu. W szóstem okrążeniu Nurmi spogląda na zegarek i odrazu zwiększa tempo. Ritola idzie za nim, Vide nie wytrzymuje zwiększonego tempa i zostaje na trzeciem miejscu. W każdem okrążeniu zwiększa się przestrzeń między nim a prowadzącymi finnami. W ostatniem okrążeniu jest to już 130 metrów, Vide idzie sam, za nim znów o jakie 120 m. Romig i Seppola, za nimi w 10 m. odstępach Saunders i Dolques. Przed trybuną maratońską finnowie biorą tempo i zaczyna się walka między Nurmim a Ritolą. W prostej przed trybunami idzie Nurmi o jaki metr na przodzie, Ritola próbuje ostatnich metrów finishu, ale Nurmi, który oglądał się na lewo i nie widział tam Ritoli, spogląda na prawo i widząc go tuż za sobą, przyspiesza tempa i obaj o jaki metr jeden od drugiego przechodzą celownik. Za nimi daleko Vide, za nim znowu pauza i reszta. Czwarty Romig USA., piąty Seppola fin, szósty Clibon Anglja, siódmy Dolques Francja, ósmy Brikson szwed, dziewiąty Mascaux Francja, inni odstąpili.

Czas Nurmiego 14:31·8 jest pobiciem rekordu olimpijskiego Kohlemaine o 4·8 sek., jest jednak niższy od rekordu światowego Nurmiego o 3·6 sek.

### Rezultaty skoku o tyczce.

Wyniki w młocie przyniosły zwycięstwo amerykanom. Pierwszy Tootell USA. 5329,5, drugi Mac Grath (zwycięzca ze Stockholmu) 5084 cm., trzeci anglik Nokes 4887,5 cm. W tyczce także amerykanie wzięli wszystkie trzy miejsca. Pierwszy Barnes USA., drugi Graham USA., obaj 395 cm., o 26 cm. gorzej od rekordu Hoffa, trzeci Brooker USA. 390, czwarty Peterson Danja 390, piąty Pickard Kanada 380.



**Abrahams (Anglja) zdobywca olimpijskiej setki.**
I przedbieg 11“, 1/4 finał 10 6/10, 1/2 finał 10 6/10, finał 10 6/10.

## Szósty dzień igrzysk.

11 lipca. Dzień dzisiejszy był poświęcony przedewszystkiem pierwszej części Decatonu. Po za nią obejmował pół finał i finał na 400 m., serje 3000 m. drużynowego biegu, oraz drugą serję chodu na 10000 m., która miała się już odbyć 9-ego i tylko wskutek nieporozumienia sędziów została odłożona na dzisiaj.

### Pół finał i finał 400 m.

Zainteresowanie jest więc przedewszystkiem na 400 m., w których oczekiwano gorącej walki, wobec wspaniałego i nieoczekiwanego wyniku Imbacha. Tymczasem rzeczywistość przeszła wszelkie oczekiwania W pierwszej serji w której stawali Fitch USA., Bulter Anglja, Paule Holandja, Engdahl Szwecja, Johnston Canada i Betts Afryka Pd. Zwyciężył Fitch, bijąc o 1/5 rekord postawiony dnia poprzedniego przez Imbacha, robiąc 400 m. w 47·8. Drugi Bulter trzeci Johnston. W drugiej serji stawał anglik Liddel wielki kandydat na mistrza, Taylor USA., (rekordsman świata na 400 metrów z przeszkodami), Oldfield afrykanin pd., szwed Svensson, norweg Hoff. i Imbach. Liddel zdobył pierwsze



**Z zawodów lekkoatletycznych Cracovii.**
Skok w wyż.

miejsce w czasie 48·2, wyrównując dotychczasowy rekord olimpijski, drugi Imbach, który od początku prowadził, nie wytrzymuje tempa i kończy drugi, trzeci Taylor. Hoff po którym sobie wiele obiecywano, okazał się konkurentem stosunkowo słabszym. Finały połączyły zwycięsców z pół finału. Wychodzą bez falstartu. Imbach prowadzi od początku, ale na krzywiźnie cofa się i Liddel wychodzi naprzód. Utrzymuje swoje stanowisko do końca mimo ostrego nacierania Fitcha. Bieg pełen wypadków, Imbach pada przed trybunami wyczerpany, taksamo o 10 m. przed metą Taylor. Drugi Fitch, trzeci Bulter o 2 m., Johnston Canada ostatni. Czas Liddela 47·6 jest pobiciem krótkotrwałego rekordu Fitcha o 2 dziesiąte sekundy i nowem rekordem świata na tym dystansie. Młody pastor szkocki, któremu ścisłe wymagania religijne nie pozwalały biegać serji 100 metrów w niedzielę, jest wprost nadzwyczajnym sprinterem. Obok Abrahamsa jest on wielką nadzieją i chlubą Anglji, w krótkich biegach jak Stallard i Lowe w demi fond. Wspaniali ci anglicy. Pierwszą czynnością zawodnika przed i po biegu, bez względu na to czy przegrał czy zwyciężył jest wymiana serdecznego uścisku dłoni ze wszystkimi swymi konkurentami. Wiele zarzutów i niezadowolenia ściągnęła organizacja, każąca zawodnikom dwa dni z rzędu biegać po dwa ostre biegi na tak wyczerpującą metę, jak nią jest 400 m. Widać to było na Imbachu. Wyczerpany w pierwszym dniu, nie mógł w drugim nawet przybliżyć się do swoich wyczynów z dnia poprzedniego, a finał przyniósł mu wprost katastrofalne zakończenie. Mimoto wszystko, trzykrotne pobicie rekordu światowego w ciągu 24 godzin przez trzech atletów należących do trzech odmiennych zupełnie krajów, jest dowodem, że klasa atletów zebranych na igrzyskach jest niezmiernie wysoka, że także ten wysoki stan atletyki nie jest monopolem amerykańskim lub też angielskim, ale kilka krajów Europy jest pod tym względem na wysokości.

### Drużynowy bieg 3000 m.

Bieg drużynowy na 3000 m. był zgóry przesądzony w tej serji gdzie stawali finowie. Nurmi i Ritola wystarczą, by dać wymarzoną poprostu punktację drużyny. W ich przedbiegu stawali tylko anglicy, którzy zajęli drugie miejsce dzięki Johnstonowi, Mac Donaldowi i Clarkowi, dalej włosi, norwegowie i polacy. Drużyna polska, złożona przedstawiała widok smutny. Jedynie Ziffer jakotako trzymał się acz na końcu grupy. Inni dwaj zawodnicy pozostali w tyle odrazu i nie byli w stanie poważnie wziąść udziału w biegu. Nurmi i Ritola prowadzili bieg, a w ostatniem okrążeniu jak zwykle uciekli. Tala, trzeci fin, dotąd bliżej końca pozostający, poszedł za nimi i kończy trzeci, przeganiając wszystkich. Druga drużyna angielska. W drugiej serji Vide prowadzi bieg, ale jego kompatryjoci nie są w stanie za nim nadążyć i doskonały szwed pozostaje sam. Amerykanie biegnący razem otrzymują pierwsze miejsce, drugie francuzi.

### Chód 10.000 m.

Jeżeli dodamy chód na 10.000 m. wzięty przez Frigeria włocha, zwycięscę z poprzedniej olimpjady w tej konkurencji, konkurencję ciekawą jedynie z tego powodu, że w niej startował powtórnie Kuhner, zdyskwalifikowany i powtórnie dopuszczony, to pozostaje nam tylko Decatlon. Kuhner zresztą nie okazał się groźnym konkurentem dla Frigeria, pozostał odrazu w tyle, szedł ciągle na czwartem lub piątem miejscu, a ostatecznie został powtórnie zdyskwalifikowany, tymrazem słusznie i bez protestów ze strony publiczności. Frigerio jest w tej dziedzinie bez konkurencji, idzie doskonale mimo potwornego gorąca, zdaje się bez wysiłku. Faszysta, jak prawie wszyscy włoscy atleci, przed trybunami witającymi go burzą oklasków podnosi rękę w rzymskiem pozdrowieniu. Odpowiada mu Alala rodaków i ryki reszty.

### Dziesięciobój.

Pozostaje tylko dziesięciobój. Z góry muszę zaznaczyć, że tak, jak sprawy w tej chwili stoją, Polska jedynie w tej dziedzinie posiada jaką taką reprezentację. Nie mówię tu o Szydłowskim i Kostrzewskim, ale o reszcie naszych sprinterów i biegaczy. Cejzik jest w każdym razie bardzo utalentowanym atletą i wynikami w dziesięcioboju sprawił nam miłą niespodziankę. Dzisiaj zdobył sobie pełne uznanie. Jest w tej chwili na 17 miejscu na 34 startujących, ale najpierw nie zapominajmy, że to jest Olimpjada, a powtóre pozostają nam dysk i oszczep, w których to rzutach Cejzik jest lepszy, aniżeli w skokach zebranych w pierwszym dniu. Wyniki jego są: 100 m. w 11·8, skok w dal 568, kula 1187,5 skok wzwyż 170, 400 m. 55·4, co mu daje w sumie 40·78 punktów. Norton pierwszy dotąd ma 4160 punktów za 100 w 11·6, skok w dal 692, kulę 1304, skok wzwyż 192, 400 m. w 53.

Najsłabszy stosunkowo jest wynik Cejzika w skoku wdal. Czekamy z napięciem jutra, może te ostatnie dni olimpjady atletycznej coś nam przyniosą.

---

## Siódmy dzień igrzysk.

### Szanse Cejzika w dziesięcioboju.

12 lipca. Dziesięciobój; pierwsze 110 z płotkami. Gorąco straszne, toteż mimo soboty publiczności mało. Wszystko się chowa w cieniu trybun.

Cejzik w swojej serji doskonały, drugi. Biegnie bardzo dobrze i czysto w stylu. Ma w tej chwili 4038,78 punktów co jest klasyfikacją wcale dobrą W międzyczasie Bruneto bije rekord olimpijski w trójskoku. Po płotkach rozpoczyna się dziesięciobój o dysk.

### Cross country 10.000 m.

Cross country na 10.000 m. startują poza Stadjonem, ale uczestnicy biegu defilują w Stadjonie. Po raz ostatni widzimy Ritolę i Nurmiego, Vidego, Seppolę i tych wszystkich wspaniałych biegaczy skandynawskich. Wybiegają po 5 lub 6 drużynami, gdyż cross jest biegiem drużynowym. Przez haute parleur dają nam ciągle znać co z cross się dzieje. W tej chwili są na starcie. Organizacja wiadomości, służba łączności w Stadjonie jest rzeczywiście nadzwyczajna. Haute parleur i oprócz tego radio stoi na środku boiska. Wiadomości z trasy biegów poza Stadjonem się odbywających podawane są wprost do Stadjonu przez Radio.

Cejzik staje dopiero w drugiej serji w dysku i ma czas odpocząć. Teraz dopiero ich serja zaczyna rzucać.

### Biegi rozstawne.

Rozpoczynają się przedbiegi sztafet. W pierwszej stają Belgja, Anglja, Grecja. Jeden ze zawodników greckich ze względu na straszny upał zaopatrzył się we wspaniały słomkowy kapelusz i biega w nim. Wygląda to rzeczywiście

wspaniale. Cejzik rzucił dyskiem bardzo dobrze. Jest drugi lub trzeci. Pierwsze sztafety startują. Belgowie w czerwonych koszulkach, anglicy całkiem na biało i grecy z niebieskimi szlakami.

Belgowie nie startują w ostatniej chwili. Anglicy biją greków jak chcą na jakie 50 m. Obie drużyny kwalifikują się do pół finału.

Sztafety zapowiadają się dobrze, bo anglicy w pierwszym biegu bez konkurencji biją rekord świata postawiony przez amerykanów (Paddock, Scholz, Murchisson, Kirksey). W drugiej serji nie stają czesi. Bierze ją Afryka przed Canadą, trzeci hiszpanie znacznie w tyle, tracą szczególnie przy ostatniej zmianie, gdzie obaj prawie stoją.

Co chwilę podają rezultaty, a raczej przebieg cross. Nurmi prowadzi przed Ritolą, trzeci też fin Seppola.

Trzecia serja sztafet wspaniały bieg Gero. Pierwsi holenderzy, węgrzy w tyle, na finishu Gero nadrabia jakie 8 m. i przychodzi drugi, bijąc o pierś finów. Holendrzy wyrównują rekord światowy.

przez połowę biegu. W piątej serji miała startować Polska, ale nie staje. Szwedzi pierwsi o 2 m. przed Danją. Wogóle nie bardzo się spieszą bo obie drużyny się kwalifikują.

W ostatniej serji Francja i Ameryka. Ameryka bije porządnie, ostatni w sztafecie Leoconey. Amerykanie biją nowy rekord światowy o 4/5 sekundy 41·2. Dzień dzisiejszy jest z wielu powodów gorący: (467, 1640).

Amerykanie pozwolili sobie na luksus pobicia rekordu drugą drużyną, w skład której z wielkich czasów wchodził tylko Scholz, inni nieznani: Leconey Clarke i Hussey.

Wracając jeszcze do cros uderzała liczba hiszpanów dochodzących. Temperatura nic im nie szkodzi.

Powitany wielkimi oklaskami oddział policji wchodzi do Stadjonu. Cel w pierwszej chwili niewiadomy. Czyżby mieli uczestniczyć w sztarcie 4x400. W pierwszej serji stają tylko Francja i Szwecja. Szwedzi prowadzą niewielką różnicą, francuzi ich przy ostatniej zmianie wyprzedzają. Francja pierwsza o jakie 40 m. Bieg mało interesujący bo nie było walki. Obie drużyny się kwalifikują.



**Finał setki na Igrzyskach olimpijskich.**

Od lewej: III. Porrit (Nowa Zelandja), I. Abrahams (Anglja $10^6/_{10}$), VI. Murrhison (Ameryka), II. Scholz (Am.), IV. Boumar (Am.), V. Paddock (Am.).

## Tragiczny finish crossu 10 km. i tyczka.

Wstrzymują sztafety bo wchodzą zawodnicy cross. Pierwszy Nurmi biegnie sam spokojnie obiega pół Stadjonu i kończy spokojnie bez finishu. Drugi po chwili Ritola, ale dopiero jak Nurmi skończył bieg, a więc o jakie 300 m. w tyle. Trzeci Johnson USA. i 50 m. za nim Langley Anglja, obaj zmęczeni, Langley ledwo idzie i pada, piąty francuz, za nim tuż amerykanin. Francuz pada, 215. 9, 395, 383, 301, 221, (395 zatacza się po bieżni, nie może dojść pada, przed trybunami). Hiszpan 176. Znoszą zawodników z drogi na rękach. Stadjon przybiera wygląd katastrofy. Wbiega jakiś amerykanin i nie kończy, a pędzi do kabin. Zawodnicy przychodzący oprócz czterech pierwszych, ledwo idą. Hiszpan finishuje, zataczając się 172, za nim bez buta 397 francuz. Ma się wrażenie klasycznego Maratonu, gdzie zawodnicy umierają. Na mecie cały Szpital. Co chwila odnoszą zawodników od mety, na 49 startujących przyszło.,. jak dotąd Nurmi iRitola którzy są poprostu ponad nasze zrozumienie. Spokojnie bez śladu zmęczenia przychodzą o całe kilometry pierwsi, gdy inni nie, są w stanie dojść do mety i padają o 10 kroków od linji. Wszystko zatacza się, okropnie twarze powykrzywiane.

## Dysk Cejzika.

Tymczasem z olimpijskim spokojem rzucają dyskiem i Cejzik ma o jakie 2 metry najlepszy rzut w konkurencji. Jedyna nasza nadzieja.

Wdziesięcioboju przychodzi tyczka. Cejzik skacze przed samymi trybunami.

## Dalszy ciąg biegów rozstawnych.

Idą znów sztafety. Czwarta serja, Szwajcarja bierze doskonałą zmianę za włochami, którzy prowadzą przeszło

## Skoki w dziesięcioboju.

Nareszcie serja Cejzika zaczyna skakać. Pierwsza wysokość 250 cm. Cejzik przechodzi dobrze 250. Dalej 260 przechodzi doskonale o jakie 30 cm. wyżej, 270 przechodzi dobrze, 280 przechodzi o 20 cm., oklaski, 290 przeskoczył. 300 cm. rzuca rękami przy pierwszej próbie, drugi skok też się nie udaje.

Cejzik zostaje ostatecznie na 290 cm., ale i inni tylko do 310 dochodzili. Australczyk 1552, 5, Winter bije rekord świata, w trójskoku, coprawda tylko o 6 milimetrów ale zawsze. Trójskok skończony i pierwsze miejsce ma Australja, dalsze wyniki zaraz ogłoszą.

W drugiej serji 4x400 Anglja, Finlandja i Włochy. Bardzo ładny bieg. Włochy zostają z początku w tyle i w ostatniej zmianie Gargiulio nadrabia jakie 20, 30 m. przychodzi i pada. Dzień nieboszczyków. Włosi mieli bieg zupełnie przegrany i tylko dzięki Gargulii go wygrali tj. kwalifikowali się do finału i to w niezłym czasie.

Niestety bardzo wiele drużyn odpada w sztafetach, toteż przedbiegi właściwie niepotrzebnie męczą w bardzo wielkie gorąco, bo prawie we wszystkich serjach tylko po dwie drużyny. Trzecią serję wygrywają gładko amerykanie przed Canadą; stają tylko we dwie drużyny.

Dowiadujemy się wyników dysku i poprostu nie chce się wierzyć Cejzik: trzeci w dysku rzutem 37,385 co mu daje 702 punkty.

Międzyczasie donoszą nam, że wszyscy zawodnicy, posiani po drodze w czasie cross lub omdleli na mecie, są w dobrym stanie.

Cejzik ma w tej chwili po dysku i 110 z płotkami 4741 punktów. Osborne USA. prowadzący 5666.

We finale trójskoku zawodnicy skaczą po prostu w apa-

raty fotograficzne długim szeregiem na skoku ustawione. Rekord Olimpijski już w eliminacji pobity. Brunero 15, 18 5.

**Trójskok.**

Wyniki w trójskoku: Winter pierwszy 1552,5, bije rekord świata, drugi argentyńczyk Bruneto 548,5, trzeci Tuulos Fin Lteu, czwarty Rainio Fin 1501, piąty Jonsson szwed 1489. szósty Odaa Japonja 1435.

Dziesięciobój ogłaszą jutro i jutro odbędzie się dla niego ceremonja olimpijska tj. podnoszenie sztandarów, powtarzające się za każdem zwycięstwem.

* * *

Wczoraj był na tem tle zabawny incydent: francuzi chcieli koniecznie podnosić sztandar francuski w Stadjonie i ponieważ nie mieli wyników dających im pierwsze miejsce w atletyce, podnosili go dla szermierki, gdzie we florecie mają dwa pierwsze miejsce (indywidualnie i drużynowo). Trochę to wszystko zdziwiło i sztandar francuski wznosi się wśród powodzi sympatycznych oklasków, ale i okrzyków Chamonix, Chamonix. Przypominano czasy odleglejsze i żądano także podniesienia sztandarów. Jak już, to już... Ale protekcję w Paryżu mają tylko francuzi.

Szanse Cejzika niestety maleją, ponieważ niektórzy zawodnicy poprawiają sobie wspaniale punktację przez doskonałe skoki o tyczce. Nasz zawodnik osiągnął tylko 290 cm. Obecnie skaczą amerykanie, holender de Keiser i finnowie już 320 cm. Norton przeskoczył, skacze Armand Haiti i tyczka się pod nim łamie. Przy 340 Norton przechodzi. Jest już 7 skakanie, ale mimo to strasznie gorąco. Cała trybuna prasowa siedzi w samych koszulach z podwiniętymi rękawami za maszynami i tylko naprzemian klekot maszyn do pisania i głos haute parleura słychać.

Holender de Keiser przechodzi 350, poprzeczka się chwieje, ale nie spada. Niektórzy mają szczęście. Amerykanie nie przechodzą, de Keiser próbuje 360, ale mu się nie udaje. Taksamo drugi i trzeci.

Przechodzimy do oszczepu. Jak dotąd, najlepszy w oszczepie Frieda USA. Southerland Afryka poprawia go o kilka centymetrów i jest tym rzutem mniejwięcej czwarty. Ale są jeszcze dwa inne.

## Ostatni dzień igrzysk.

(Sprawozdanie z ostatniego dnia lekkiej atletyki).

13 lipca. Ostatni dzień zawodów lekkoatletycznych VIII. Olimpjady przyniósł lekkie zamięszanie: na dwu rzutniach rzucano dyskiem, na bieżni zaś odbywały się zawody drużynowe. Haute parleur zaś zaniemówił nagle i nie podawał żadnych informacji o dysku.

Na ogół już do rezultatów oficjalnych o dysku, nie dużo byłoby do dodania — nic nadzwyczajnego nie zobaczyliśmy, szczegółowe zaś rozpatrywanie było swoją drogą niemożliwe, z powodu dużego oddalenia rzutni od trybun i konieczności kontroli numerów przez lornetkę. Jedyne co dało się zauważyć, była nadzwyczajna szybkość obrotu i skutkiem tego duża szybkość stosunkowo płasko wylatującego dysku.

Duże ożywienie wśród publiczności wywołuje bieg sztafetowy na 4x100 m. Na trybunie prasowej i na trybunie oficjalnej młócą wszyscy po raz setny i który sprawę podejrzeń na temat tak częstych 400 m rekordów. Dyskusja dość jałowa, gdyż trudno by się czterech, sześciu lub nawet ośmiu doświadczonych stopperzystów najrozmaitszych narodowości myliło w czasach. Druga zaś ewentualność, fałszywie zmierzona bieżnia została podobno siedmiokrotnie kontrolowana. Trzy demi finały biegu sztafetowego na 400 m przyniosły dwa wspaniałe biegi w pierwszej i drugiej serji, w których wybili się specjalnie biegacze drużyny amerykańskiej i angielskiej, oraz ostatni drużynowy węgier Gero, który we wspaniałym stylu nadrobił prawie zupełnie dość znaczne, niemal 20 m spóźnienia u swoich poprzedników.

Następny punkt stanowił chód na 10.000 m. Wygrał go we wspaniałym stylu i czasie włoch Frigerio, anglik Goodwin, drugi szedł tak w przedchodach jak i we finale w sposób stojący zupełnie na granicy dyskwalifikacji; arcydziwnem też było, dlaczego komisja sędziowska, tak sroga względem austrjaka Kuhneta, tak względna była wobec Goodwina. Trzeci Mac Caster, Afryka południowa, stanowił przykre wspomnienie: twarz, postawa i chód zupełnie przypominały ś. p. Wudkiewicza, mistrza Polski i Austrji w chodzie; możemy też śmiało przypuścić, że gdyby nas ten człowiek zastępował na olimpjadzie, na conajmniej drugim, lub trzecim maszcie olimpijskim zawisnąłby sztandar Polski.

Kilka minut po godzinie piątej, defilują przez Stadjon konkurenci Maratonu, ogółem w liczbie 58, prowadzeni w dość szalonem jak na Maraton tempie przez japończyka Tasziro. Dzięki telegrafowi bez drutu, mamy co chwila szczegółowe informacje o mijaniu punktów kontrolnych przez współzawodników Maratonu. Poza tem dwa auta prasy i 7 aut sędziowskieh i czerwonego krzyża, towarzyszyło Maratonowi. Spacer ten za Maratonem nie dał jednak żadnych specjalnych wrażeń. Początkowo prowadzący japończyk Tasziro został szybko zdystansowany przez greka Kranisa na 4600 m, prowadzi Kranis, za nim dość liczna gromada, prowadzona przez kanadyjczyka Kuthberga przy Patte doie d'Herblay 11.550, prowadzi ciągle Kranis, za nim idą amerykanin de Mahr, kanadyjczyk Couthberg, belg Alavoin, siódme miejsce zajmuje fin Stenros, H. Kohlemainen daleko o kilka minut w tyle. Tu kończą się siły Kranisa, coraz szybciej spada on na dalsze miejsca, na 14, 500 prowadzi francuz Verges, drugi da Mahr, trzeci Kranis. Na 18 kilometrze przybliża się na czoło fin Stenros, który też na zawrocie w Pontoise wysuwa się na czoło 21.300 m w czasie 1 godz. 20 sek., za nim Verges Francja, da Mahr USA, Bertini Włochy, Blasi Włochy, Halonen Finlandja, Manhes Francja, el Quafi Francja, Mellow USA i inni. H. Kohlemainen traci coraz bardziej na czasie i jest już około 5 minut po pierwszym. Od tego punktu walk żadnych właściwie dalej nie było. Stenros wygrał bieg we formie i stylu wspaniałym. Po tak zwanym Maratonie, pobiegł zupełnie, przez nikogo nie podtrzymywany na drugą stronę na trybunę Maratońską, by podziękować swoim rodakom za owację. Po owacji zaś, przebiegł lekkim kroczkiem 200 m do szatni. We finishach Maratonu uwagę zwracały nadzwyczajna forma anglików i kanadyjczyków — dochodzących do mety w nadzwyczajnem tempie. Najklasyczniejszym był kanadyjczyk Cathbert, który po Maratonie pędził od mety do szatni w tempie 800 metrowem.

Na ogół przyznać rrzeba, że prawie wszyscy doszli we wspaniałej formie do mety, odstąpienia w czasie drogi były na ogół bardzo nieliczne.

W międzyczasie nastąpił na bieżni finał na 400 m sztafetą 4x100 m. W biegu tym USA Ameryki, pobiły nasz nowy rekord świata, przebiegając 400 m w 41 sek; drugie miejsce zajęła Anglja, trzecie Szwajcarja, ale ta została zdyskwalifikowana za podanie poza przepisanymi prawami, tak, że Holandja zajęła trzecie miejsce przed czwartem Węgier i piątem Francji.

Następny punkt programu bieg 3000 m drużynowy, stanowił bezsprzeczne zwycięstwo Finlandji, przy ogromnej różnicy punktów — człowiek-fenomen Nurmi, pobił rekord olimpijski, osiągając czas 8 min. 31 sek., za nim Ritola drugi, anglik Mac Donald trzeci, anglik Johnston czwarty, finlandczyk Katz piąty, amerykanin Nirby szósty, ogółem klasyfikacja dla wszystkich innych prócz Finlandji i Anglji straszna, Finlandja 8 punktów, Anglja 14, a dalej Ameryka 25, Francja 31 i t. d.

Ostatni punkt programu, to bieg sztafetowy 1600 m (4x400); zwycięstwo Ameryki w rekordowym czasie 3 min. 16 sek. (nowy rekord świata); inne państwa — II. Szwecja i III. Anglja, nie stanowią na metę tą konkurencji żadnej.

Olimpjada lekkoatletyczna kończy się podniosłem wrażeniem, po ogłoszeniu ostatniego wyniku, protokołu olimpijskiego Maratonu, wznosi się na głównym maszcie olimpijskim niebieski na białem polu krzyż Finlandji i z trybuny maratońskiej rozchodzi się po olbrzymim stadjonie Colombes hymn narodowy finlandzki — publiczność zaś cała po odśpiewaniu hymnu urządza wspaniałą owację narodowi małemu — bo tylko 3-miljonowemu — Finlandji, moralnemu zwycięscy turnieju. Rzeczywiści zaś — cyfrowi zwycięscy — amerykanie, najgoręcej w owacji tej na cześć swych zwycięsców w opinji świata uczestniczą. Tak mało u nas rozumiane „tair play" angielskie w całem tego słowa znaczeniu. *Waf.*

## Rezultaty techniczne ostatniego dnia.

13 lipca. 1) Finały sztafet 4x100 m.

a) Pierwszy półfinał: 1. USA (Clarke, Hussey, Leconney, Murchison) 41 sek. (rekord świata), 2. Szwajcarja (Borner, Hemmi, Imbach, Moriaud) o 10 m, 3. Kanada (Armstrong, Coaffee, Hester, Vince), 4. Grecja (Karajannis, Pandelidis, Papafingos, Talianos).

b) Drugi półfinał: 1, Anglja (Abrahams, Nicholls, Rangeley, Royle) 41 min. 8 sek., 2. Węgry (Kurunczy, Gero, Muskat, Rozsagegyi) o 8 m, 3. Włochy (Bonacina, Frangipane, Pastorino, Torre) o 5 m, 4. Danja (Jensen, Schlang, Thorsen, Truelsen) o 6 m.

c) Trzeci półfinał: 1. Holandja (Boot, Broos de Vries, van den Bergh) 42 min. 2 sek., 2. Francja (De grelle, Heise, A. Mourlon, R. Mourlon) o 2 m, Szwecja (Branting, Engdahl, Osterdahl, Wienarth) o 6 m, 4. Afryka połudn. (Betts, Dustan, Kinsman, Steyn) o 5 m.

d) Finały: 1. USA (taksamo) 41 sek. (rekord świata wyr.), 2. Anglja (taksamo) o półtora metra, 3. Holandja (taksamo), 4. Węgry (taksamo) o 1·50 m, 5. Francja (taksamo) o 1m, Szwajcarja (taksamo) zdyskw.

USA prowadzą od początku, anglicy za nimi. Holendrzy, spowodowawszy z początku falstart, wychodzą w biegu na trzecie miejsce. Czwarte mają pewnie szwajcarzy, przy ostatniej jednak zmianie sztafety biegną za długo razem i zostają zdyskwalifikowani. W ten sposób Węgrzy wchodzą na czwarte, a Francja ostatnia na szóste miejsce.

2) Finały sztafet na 4x400 m.

1. USA (Cochrane, Helffrich, Mac Donald, Staphenson) 3:16 sek. (rekord świata), 2. Szwecja (Byhlen, Svensson, Weynarth, Engdahl) o 7 m, 3. Anglja (Butler, Riphey, Toms, Renwick), 4. Kanada (Aylwin, Christie, Johnston, Maynes), 5. Francja (Fritz, Galtier, Favodon, Fery), 6. Włochy (Cominotto, Facellis, Garguilto, Maffiolini).

W pierwszej zmianie i dalszej, anglicy i amerykanie razem. Druga zmiana powoduje wysunięcie się amerykanów i odpadnięcie w tych anglików, z którymi zrównują się szwedzi. Ci ostatni wywalczają sobie stanowczo przed anglikami drugie miejsce, którzy muszą jeszcze odpierać ataki ostatniego francuza.

3) Finały chodu na 10.000 m.

1. Frigerio Włochy 47:49", 2. Goodwin Anglja, 3. Mac Caster Afryka połudn., 4. Pavesi Włochy, 5. Schwab Szwajcarja, 6. Clarke Anglja, 7. Fradegrada Włochy, 8. Bosatra Włochy, 9. Hinkle USA, 10, Clermont Francja.

Frigerio wygrywa jak chce o 200 m przed Goodwinem. Jest to jedyny w tej dziedzinie zawodnik naprawdę olimpijskiej kasy. Czasy: 500 m w 2:15". 1000 m w 4:23·6", 2000 m w 9:51", 3000 m w 13:3·6", 4000 m w 18.55·2", 5000 m w 23:46·4, 6000 m w 20:20·4", 7000 m w 33:17·4", 8000 m w 38:10·4", 9000 m w 42:58".

4) Finale biegu drużynowego na 3000 m.

1. Nurmi Finlandja 8;22" (rek, ol.), 2. Ritola Finlandja, 3. Mac Donald Anglja, 4. Johnston Anglja, 5. Katz Finlandja, 6. Kirby USA, 7. Webber Anglja, 8. Cox USA, 9. Bootemps Francja, 10. Porter Anglja, 11. Burtin Francja, 12. Tibetts USA, 13. Tala Finlandja, 14. Clark Anglja, 15, Mascaux Francja, 16. Seagrave Anglja, 17. Larrive USA, 18. Ray USA, 19. Barbaud Francja, 20. Keller Francja.



**Z lekkoatletycznych zawodów wewn. Cracovii.**
Chruściński zwycięża w setce.

Drużyny: 1. Finlandja 8 punktów, 2. Anglja 14, 3. USA 25, 4. Francja 31.

Od 1500 m prowadzi Nurmi, za nim przez pewien czas Ray, a razem cała grupa, w której na czele stoją finowie. W ostatniem okrążeniu Nurmi przyspiesza tempa, Katy stara się wyjść na trzecie miejsce, ale nie jest w stanie wytrzymać tempa i odpada. Dwaj pierwsi finowie kończą sami.

5) Rzut dyskiem.

a) Pierwsza serja; 1. Lieb USA 4483, 2. Malmivista Finlandja 4116, 3. Toldy Węgry 4109, 4. Taipale Finlandja 4021·3, 5. Jensen Danja 3978, 6. Berenger Francja 3893, 7. Zemi Włochy 3746·5, 8. Narancic Jugosławja 3735, 9. Sukatnieks Łotwa 3590·5. 10. Zani Brazylja 3572. 11. Garnus Szwajcarja 3516, 12. de Silva Portugalja 3240.

b) Druga serja: 1. Pope USA 4442, 2. Niklander Finlandja 4209, 3. Marvalits Węgry 4002, 4. Kalkun Estonja 3820·5, 5. Galimberti Brazylja 3652, 6. Pighi Włochy 3490·5, 7. Lizarra Hiszpanja 3420, Janda Czechosłowacja 3408, 9. Zaharopulos Grecja 3402.

c) Trzecia serja: 1. Houser USA 4625·5, 2. Nitymaa Finlandja 4465, 3. Adkildt Norwegja 4340·5, 4. Bermingham Irlandja 4042, 5, Pierre Francja 3705·5. 6. Kibild Łotwa 3579, Szydłowski Polska 3571, Poggioli Włochy 3529.

d) Finały: 1. Houser USA 4615·5, 2. Nitymaa Finlandja 4495' 3. Lieb USA 4483, 4. Pope USA 4442, 5, Aldkildt Norwegja 4340·5, 6. Hartranft USA 4249.

6) Bieg Maratoński: 1. Steenros Finlandja 2:41:22·6", 2. Bertiny Włochy 2:47:19·6, 3. de Mahr USA 2:40:14", 4, Halonen Finlandja 2:49:47·4", 5. Ferris Anglja 2:52:26, 6. Plaza Reyest Chili 2:52:54, 7. El Ouafi Francja (Algier) 2:54;19·6, 8. Kinn Szwecja 2:54:53·4", 9. Carreras Danja 2:57:10·4", 10. Loosman Estonja 2:57:54·6", 11. Janson Danja 2:50:44·8", 12. Manhes Francja 3:034", 13. Cuthberg Kanada 3:044 6", 14. Mac Auley Kanada 3;2:5·4", 15. Alavoine Belgja 3:3:20, 16. Wendling USA 3:5.9, 17. Farrimond Anglja 3:5:15, 18. Sunna USA 3:5:52·2", 19. Phillipps Afryka połudn. 3:7:13, 20. Broos Belgja 3:14:3, 21. Carlson Szwecja 3:14:21·4", 22. Bicuola Włochy 3:19:5, 23. Churchill USA, 24. Germati Francja 3:20:27", 25. Mellor USA 3:24 7, 26. Leclerc Belgja 3:27:54", 27. Mac Kenna Anglja 3:30.40, 28. Lowa Węgry 3:35:24, 29. Hinge Indje 3:37:36", 30. Reimann Estonja 3:40:52".

## Ogólne wrażenia.

Zawody 12 lipca przyniosły sensacyjne wyniki w 400 m i równocześnie wykazały wiele błędów komitetu komisji. Poprzedniego dnia kandydaci do finału 400 m przebyli tę przestrzeń dwa razy w silnym upale. W drugiej serji postawił Imbach rekord, 11 lipca zaś urządzono ponownie dwa razy bieg 400 m, półfinał i rozgrywkę. Było do przewidzenia, że odbije się to na zawodnikach. To też rekordsman Imbach, za pierwszym razem przychodzi drugi, a w finale wyczerpany zupełnie pada na ziemię po 300 m. Zaznaczyć muszę, że biegnie on w doskonałej formie i stylu, lecz 4 razy po 400 w 28 godzinach, to za wiele. Drugi padł na ziemię amerykanin Taylor, po chwili podniósł się jednak i przeszedł brakujących kilka kroków do taśmy. Zwycięzca demi-finału Titch (Stany Zjedn.) stawia nowy rekord w czasie 47⁴/₅", lecz w biegu końcowym ulega Liddlowi (Anglja), który po raz trzeci i definitywnie poprawia czas na 47³/₅. Amerykanie kwestjonują te nowe rekordy twierdząc, że czas Mercditha 47²/₅ na 401 m 328 (440 y) jest lepszym i właściwym rekordem. Po biegu pada Liddel zupełnie wyczerpany, lecz chwilę potem podnosi się. Bieg ten okazał się szalenie wyczerpującym i dał najładniejsze może walki i wyniki, a Jankesom odebrał cenne zwycięstwo.

W biegu drużynowym na 3000 m zwycięża w pierwszej serji pewnie Finlandja, w której Nurmi prowadzi i po 2000 m. przywołuje do siebie Ritolę i Talę. Ci dwaj posłusznie mijają anglików i norwegów, potem wspólnie prowadzą bieg. W drugiej serji zwycięża pewnie Wide, lecz dwaj pozostali szwedzi przychodzą bez miejsc tak, że amerykanie i francuzi lekko zajmują pierwsze i drugie miejsce. We finale nie ulega wątpliwości wygrana Nurmi'ego i rodaków.

W chodzie 10 klm. zaprezentował się nam włoch Frigerio zwycięzca w Antwerpji — jak go tu nazywają — człowiek z gumy. Rzeczywiście wszystkie mięśnie równocześnie i równomiernie pracują u niego. Jest on bez konkurencji, a chód jego jest o tyle bardziej wartościowy, że zupełnie prawidłowy. Austrjak Kühner dyskwalifikowany znowu po 6 klm., przez włocha Lambeto (?!). Drugi Caster (Afryka płd.) podobny do naszego mistrza ś. p. Wudkiewicza tak z wyglądu jak i stylu i dużo chodzi spokojniej od Frigiera, lecz nadążyć mu nie może.

Odnośnie do naszych atletów i organów kilka uwag. Dopuszczenie do startu na 3000 m. drużyny tak nierównej i niewytrzymałej było bezwzględnym błędem. Jedynie Ziffer doszedł w dobrej formie. W skoku o tyczce dnia poprzedniego Adamczak został niesłusznie usunięty przy 340 m. Przeskoczył on tę wysokość dobrze, sędzia zaś łapiąc tyczkę potrącił stojak i poprzeczka spadła. Sędziowie przy skoku uznali też skok za ważny — lecz sędzia główny, stojąc z daleka, widział tylko upadek poprzeczki i skoku nie uznał! Mimoto nie poczyniono z naszej strony żadnych kroków, by orzeczenie to znieść. Dlaczego nie wiem!? A szkoda, bo Adamczak był we formie, skakał lekko i byłby prawdopodobnie 350 przeskoczył. W dniu dzisiejszym rozpoczęto dziesięciobój przy ilości 40 uczestników — reprezentujących 24 państw! Nas zastępuje Cejzik i z bardzo dobrym jak dotąd rezultatem. Z powodu kolosalnej ilości uczestników i punktów podaję tylko wybitniejsze wyczyny i rezultaty Cejzika.

W biegu 100 m. najlepszy Osborne 11·1 sek. inni osiągają czasy 11·2 11·3 i 11·4. Kilku zaś nawet powyżej 12 sekund. Cejzik w czasie 11·4 jest dwudziesty w licznem gronie. Dodam to, że francuzowi Sempe uznano czas 11·2 t. j. równy zwycięzcy grupy, mimo że był o 3—4 m. z tyłu, a Hunsari (Finl.) otrzymuje 12 sek. t. j. ²/₅ za Nortonem, mimo, że doszli razem! W rzucie kulą Jojola (Finl.) zwycięża przy 13 m. 27. Cejzik zajmuje siódme mijesce mając 11 m. 875 — wyczyn bardzo dobry — niestety w skoku w dal mu się nie powiodło i osiągnął tylko 5 m. 68. Ten punkt pogorszył też znacznie jego szanse, bo stracił w stosunku do równych konkurentów prawie 200 punktów. Najlepszy w skoku w dal znany nam z zawodów poprzednich Klumberg (Estonia, 698 cm.), za nim dwaj jego najgroźniejsi rywale amerykanin Norten i Osborne (692 cm).

Następny skok w zwyż z rozbiegiem wykazuje nieracjonalne już dziś obliczanie punktów. Za skok 180 cm., a więc dla „dziesięciobójcy" rezultat bardzo dobry, osiąga się 818 punktów, co w porównaniu z czasem 53·8 sek. na 400 m. (812 p.) jest znacznem pokrzywdzeniem. Ten sam błąd wykazuje skok w dal przy 696 cm. — 844 pkt. To też rezultaty w skokach i rzutach, co dalej wykażę, mniejszą odegrały rolę niż średnie w biegach.

W skoku w wyż Osborne dostaje 1004 pkt. za pobicie rekordu, skacząc 197 cm, a więc 1 cm. gorszy od swego rekordu olimpijskiego. Cejzik w bardzo dobrej formie, lecz w złym stylu, skacząc osiąga 170 cm. jako dziewiąty z rzędu, lecz uzyskuje za to tylko 678 pkt.!! Po tej konkurencji Osborne i Norton wyprzedzili o blisko 300 pkt. Klumberga.

Nakoniec po dość męczącym programie zaczyna się bieg 400 m.

Wskutek 10 przedbiegów bardzo szybko po sobie następujących obserwacja utrudniona. Zwycięzcą został Oda, japończyk uzyskując 880 pkt. (51²)/₅. Cejzik 55²/₅, 729 pkt. więc uzyskuje za słaby wyczyn. Lepszą ilość punktów ma za rzut kulą i skok w wyż!

Kwalifikacje po pierwszych 5 punktach dają nam wedle komunikatu oficjalnego siedemnaste miejsce (3·304·78 p.), lecz wedle naszych obliczeń ma francuz Sempe o 300 p. gorzej niż oficjalnie t. j. zamiast siódmego miejsca miałby 21. O ile uda się nam uzyskać urzędowe wyniki wedle protokołów, sprawdzimy tę rzecz. Zaznaczę, że zwróciliśmy na to uwagę naszym delegatom w komisji. Rzeczywiście na skutek naszej reklamacji poprawiono wynik Sempego tak, że Cejzik zajął szesnaste miejsce.

Sobota 17 lipca. Przedostatni dzień zawodów lekkoatletycznych ma w programie finał biegu na przełaj 10.000 m. dziesięcioboju i trójskoki. W tej drugiej konkurencji zwycięża australijczyk Winter — Winter 15 m. 325 rekord światowy.

Specjalną uwagę należy poświęcić biegowi na przełaj, urządzenie tej konkurencji w tak upalny dzień, (35° w cieniu) o godzinie 4 popoł. było wielką lekkomyślnością i lekceważeniem zdrowia, a nawet walki zawodników. To też tak u publiczności, jak i w całej prasie nierozważny ten krok komitetu spotkał się z potępieniem. Dla ilustracji: na około 45 zawodników przybyło do mety 15! Na finale w Stadjonie widzimy, jak zawodnicy wskutek porażenia słonecznego padają — i nawet 5 m. przed metą! Dowodzi to zupełnego wyczerpania i braku przytomności. Z błędów organizacyjnych wykazał się tu jeszcze jeden: zupełny brak lekarzy w pobliżu. Po zemdleniu hiszpana. szukali skauci kilkanaście minut za lekarzem. Jak pisma donoszą, kilku zawodników odwieziono do szpitala, a Wide dopiero po 2 godzinach odzyskał przytomność!

Bieg wygrał „człowiek — fenomen" jak go tu słusznie nazywają Nurmi. Przebiegł on w 3 dniach 25 km., zawsze zwyciężając. Czas jego jest rekordowym, co wykazuje następujące porównanie: w biegu na przełaj w taki upał uzyskuje on 32'53·8 podczas gdy Ritola w chłodny dzień na bieżni przebiegł 10 klm. w 30'23·2. Drugie miejsce zajął Ritola (zrobił w 4 dniach 36 klm.), jednak doszedł znacznie więcej zmęczony o 300 m. za Nurmim.

Trzeci w dobrej formie amerykanin Johnson. Największy tryumfator Olimpjady Nurmi, czterokrotny zwycięzca, przedstawia jako biegacz typ bardzo sympatyczny i oryginalny. W biegu trzyma ręce ostro zgięte, łokcie silnie do tyłu, krok długi i postawa wyprostowana. Biegnie on z całą świadomością uzyskanego czasu i tempa, kontrolując co okrążenie czas wedle stopera, który ma na prawej ręce. W biegach

drużynowych troszczy się o swych rodaków i „uciekając“ naprzód, przywołuje zawsze Ritolę do siebie. Sztafeta 4x100 m. przyniosła nowe senzacje. W pierwszym przedbiegu Anglja bije rekord światowy o $^{2}/_{10}$ uzyskując 42 sekund, w trzecim Holandja wyrównuje ten czas, a w szóstym Ameryka (bez Paddocka i Scholza) osiąga $41^{2}/_{10}$! Ponieważ w tej chwili jesteśmy już po półfinale i rozgrywce — dodam — że w pierwszym osiąga Ameryka 41 sekund i w finale po raz drugi przebiega 400 m. w tym czasie.

Ta kolosalna ilość rekordów na 400 m. — 3 razy pobity w biegu jednostkowym i 5 razy w sztafecie wzbudziła u nas pewne wątpliwości, potwierdzone przez tutejszą prasę. „L' Auto“ najpoważniejszy dziennik sportowy radzi jeszcze raz trasę przemierzyć, a weteran i mistrz Meredith oświadczył, że Liddel był w doskonałej formie, o innych rekordach na tę przestrzeń nie chciał się wypowiedzieć.

Czas osiągnięty przez sztafetę amerykańską (Clarke, Hussey, Leconey, Murchisson) daje po $10^{2}/_{10}$ na każde 100 m więcej $^{2}/_{10}$! Poprzedni rekord $42^{2}/_{10}$ mieli Paddock, Scholz, Murchison, Kirksey. Wyniki te można wytłomaczyć chyba tem, że bieżnia w Colombes 400 m ma tylko jedną krzywiznę i pierwszy i ostatni biegną na idealnej prostej. Dziesięciobój wygrywa Osborne z rekordową ilością punktów 7:710:745. Wyniki jego dalsze są bez konkurencyi: 16 sek. na 110 z płotkami (Cejzik $17^{4}/_{5}$), dysk 34·61 m. W tej konkurencji Cejzik zajmuje zaszczytne 3 miejsce: 37 m 385. W skoku o tyczce zacięta walka daje zwycięstwo Nortonowi 380 cm., drugi Osborne 350 cm. Cejzik odpada przy 290 cm. Natomiast w oszczepie zajmuje 9 miejsce 46 m 232. Zwycięzcą został znowu Klumberg 157·70 m. W biegu na 1500 m rozegranym późnym wieczorem, wygrywa Thompson, Argentyna.

W ogólnej klasyfikacji ogłoszono tylko pierwszych dziesięciu — więc nie znamy jeszcze klasyfikacji Cejzika, lecz zajął on prawdopodobnie 11 miejsce (6:316:644 pkt.), dziesiątym był de Keiser (Holandja) 6509:61 pkt.

Na startujących 35 zawodników, reprezentujących 24 państw, pobił on 24 i zdobył dla Polski 8 miejsce. Jest to najlepszy nasz rezultat. *Dr. Z. R.*

---

# Pływanie.

Dwa pierwsze dni, niedziela 13 i poniedziałek 14 lipca. Pierwszy dzień zawodów olimpijskich pływackich był wspaniałym początkiem. Padły z kolei dwa rekordy światowe na 1500 m. a raczej ściśle rzecz biorąc pobito ten rekord dwukrotnie. W tak wspaniały sposób rozpoczął się pojedynek Arne Borg — Charlton.

Równocześnie we Water-polo dwie niespodzianki. Węgrzy biją Anglję 7:6, Francja bije Stany Zjednoczone 3:1. Zawody pływackie odbywają się w wspaniałej pływalni piscine de Tourelles, którą miasto Paryż zbudowało na międzynarodowe zawody, a przedewszystkiem na Olimpjadę. Ma Paryż bowiem szereg pływalni zimowych, w których przez całą zimę odbywają się zawody i trenują pływacy. Brak jednak wśród wspaniałych urządzeń sportowych Paryża pływalni letniej, pod gołem niebem, która w miesiącach gorących byłaby godną oprawą wielkich turniejów międzynarodowych. Wielkie wydatki poświęcono na ten cel. Wymieniają sumy bardzo poważne we frankach, ale ostatecznie pływalnie zbudowano i nie wiem czy inne miasta mogą się poszczycić tak wspaniałym terenem sportowym, jakim jest la piscine de Tourelles. Położona wspaniale. Ogółem nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak górzystym jest Paryż. Wzniesienia całkiem poważne, przewyższające bezwarunkowo nasz kopiec Kościuszki urozmaicają postać miasta. Na szczycie jednego z nich wspaniały park Buttes Chaumot, z jednej strony jego boisko Olimpique Stade Bergeyre, z drugiej strony wprost naprzeciw stacji kolei podziemnej duży trzypiętrowy budynek. W pierwszej chwili trudno się zorjentować. A więc to jest ta sławna pływalnia. Wchodzimy do środka po schodach na trzecie piętro, mijamy salę telegrafu i po przejściu kilku mrocznych korytarzy wychodzimy na wielkie światło. Wspaniały jest stadjon pływacki. Olbrzymi trzypiętrowy gmach bez dachu, mieści w sobie na całej swej powierzchni pływalnię i amfiteatralnie dookoła basenu ułożone miejsca dla widzów. Stadjon: we środku basen 20:50, białemi kaflami wyłożony, wypełniony czyściutką wodą, szmaragdową, przejrzystą. Na dnie, powoli opadającem w stronę wieży do skoków, widać czarne pasy odznaczające sześć pasów do crawla. Naokoło samej sadzawki chodnik dla sędziów i zawodników, zagłębiony na jaki metr. Za nim rozpoczynają się stopnie Stadjonu, idące w górę. Jest miejsc na jakie 1000 osób.



**I. F. Kamraterna z Abo.**

Przed zawodami z Wilją w Wilnie.

Trudno sobie wymarzyć poprostu lepszy teren do rozgrywania olimpijskich mistrzostw świata. Tembardziej że i pogoda dopisała i gorąco afrykańskie, niemiłe atletom w Colombes, jest mile widziane przez pływaków w mokrym żywiole pracujących.

Ale wracajmy do samych zawodów. Organizacja, mimo, że wiele dałoby się powiedzieć o sposobie, jak pojmują francuzi igrzyska olimpijskie, oraz stosunek organizatorów do własnych zawodników, naogół dobra. Program nie zbyt obfity, co dla fachowca sportsmena jest stanowczo milszem, niż patrzenie równocześnie na trzy lub cztery konkurencje, jak to miało miejsce w Colombes.

Program pierwszego dnia obejmował (rano i popołudniu) 5 seryj panów na 1500 m., oraz 4 serje pań na 400 m. Oprócz tego 3 mecze water-polo. Co do tych ostatnich zawodów to pospieszam zaznaczyć, że nie grają one tu jak u nas roli dodatku, mającego za zadanie rozweselić publiczność, ale są traktowane bardzo poważnie jako, integralny składnik zawodów olimpijskich. 1500 m. dla panów zgromadziło na starcie 19 współzawodników. Startowano w 5 serjach. W pierwszej anglik Annison bierze pierwsze miejsce w 22:38·4, drugi amerykanin Smit. W drugiej Ake Borg, brat sławnego mistrza i rekordmana, drugi anglik Taylor, w trzeciej Charlton australczyk nowa sława, zwycięzca Borga z Australji, bije w tym biegu rekord światowy Borga o 15,1, drugi w tym biegu Takaisz japończyk. Po południu dalsze przedbiegi W pierwszym Borg bije ranny rekord Charltona i poprawia swój własny w czasie 21:11·44. Pływacy nie mogą być gorsi od atletów i rekordy światowe stają się i w tej dziedzinie w czasie igrzysk zabawką.

Po obu mistrzach nikt nie był w stanie zaimponować zblazowanym widzom. Ostatnią serję zdobywa Baurepaire australczyk, rodak Charltona, w czasie 22:17·8.

400 m. pań zakwalifikowało do finału w czterech serjach: angielki pp. Molesworth Jeans i Tanner, amerykanki Wain-

wright, Morelius i Ederle (recordwomen świata), francuskę Protin, nowozelandkę Shand i dunkę Rasmussen.

O wiele więcej sensacji wzbudziły mecze water-pollo, przytoczę tylko, że mecz Węgry Anglja musiał być trzykrotnie przedłużany, z powodu równości. A ponieważ jak we footballu tak i we water-pollo posługujemy się na Olimpjadzie systemem kołowym, ktoś musiał zwyciężyć. Ostatecznie węgrzy, dzięki wielkiej energji i zapałowi, co francuzi nazywają fougue, zdołali pokonać lepszych od siebie anglików. Widok dobrze znany z footballu. Początkowo przewaga anglikow została szybko wyrównana przez węgrów, którzy wyrównali przed pauzą, a po pauzie umieli obronić score. Ostatecznie po dwóch przedłużeniach skończonych bez wyniku, w trzecim uzyskali węgrzy decydującą bramkę.

Drugi mecz między drużynami Stanów Zjednoczonych a Francji skończył się wynikiem 3:1 dla Francji, najzupełniej nieoczekiwanym nawet przez zwolenników francuskiego pływactwa. I tutaj wynik został osiągnięty dopiero po przedłużeniu, gdyż do końca obie drużyny miały po jednej bramce. Sędzia pod koniec pomagał francuzom, słusznie zresztą wyrzucając amerykanów, którzy grali bardzo ostro topiąc co im pod rękę wpadło.

Ostatni wreszcie mecz między Szwecją a Włochami był już mniej interesującym ponieważ drużyna szwedzka była o całą klasę lepsza od włoskiej i bez trudności wpakowała jej siedm bramek, nic sobie nie pozwalając strzelić. Tak więc po pierwszym dniu mamy rekord świata poprawiony dwukrotnie i posunięty naprzód przez samego rekordmana o 14‘2 sekundy co jest poważną przygrywką do dalszych zawodów.

Drugi dzień rozpoczęły przed właściwym programem pływackim, biegi, tworzące część tak zwanego pięcioboju nowoczesnego. Nie przedstawiały one wobec wspaniałych pokazów pływaków olimpijskich prawie żadnego zainteresowania, tak że oprócz wyników liczących się do pięcioboju, nie wiele o nich można powiedzieć. Wyniki zaś zamieszczę na innem miejscu. Pierwszą konkurencją w zawodach pływackich były skoki z wieży, to jest ze skoczni wysokiej na 5 i 10 m. Każdy zawodnik oddawał po dwa skoki, jeden z rozbiegiem, drugi bez. Były to jednak tylko serje mające zakwalifikować otrzymających najlepsze punktacje do finału. Szwedzi stali zwycięscy w tej dziedzinie, (którą trzeba oddzielić od skoków t. zw. trampoliny t. j. deski sprężystej do wysokości 3 i 1 m.) uzyskali największą punktację (8‘5) przez Walmana, ale obok nich kwalifikowali się przedewszystkiem amerykanie (Pikston 10) i anglicy (Knight 12 i Clark 9), tak że przewaga szwedów jest minimalna. Startowało ogółem 33, w trzech serjach po 11. Dodaję jeszcze, że skoki te są proste t. j. jaskółka, bez żadnych dalszych kombinacji.

Jak zwykle skoki przeciągnęły się dość długo i mecz water-polo między Holandją a Szwajcarją wypadł dość późno. Nie był w dodatku ciekawy, ponieważ holendrzy pokazali tak wielką przewagę w pływaniu samem jak i w grze, że szwajcarzy nie tylko nie byli wstanie strzelić ani jednej bramki, ale nawet wcale do gry nie przychodzili. Rezultat 7:0 jest dobrem odbiciem różnicy poziomu obu drużyn. Natomiast na specjalną wzmiankę zasługują różne doskonałe urządzenia dla waterpolo, jakie zostały zastosowane w Tourrelles. Przedewszystkiem podawanie piłki przez sędziego przy rozpoczęciu gry. Sędzia nie rzuca piłki jak to się prawie wszędzie stosuje, ale piłka spoczywa dokładnie na środku sadzawki, w koszyku drucianym ‚umontowanym na wielkim kawałku korka. W ten sposób znajduje się idealnie na środku. Z chwilą kiedy na znak sędziego obie drużyny zbliżają się do piłki, koszyk zatapia się wraz z korkiem pod wodą, a piłka zupełnie spokojnie leży na wodzie. Powoduje to sznurek przytwierdzony u spodu pływaka korkowego, który pozwala na ściągnięcie koszyka na dno. Inne podobne instalacje mają za zadanie usunięcie pewnych niedokładności nieuniknionych przy grze, w której sędzia nie może znajdować się w terenie. Do regularnego przebiegu gry przyczynia się naturalnie jeszcze bardzo jasna i przejrzysta woda, która pozwala na dokładne obserwowanie ruchów zawodników i bardzo szybkie wyłapywanie faulu przez sędziego, który zresztą stoi podobnie jak przy tennisie na podwyższeniu.

Po południu otwarły zawody półfinały na 1500. m. W pierwszym biegu spotkali się Charlton i Arne Borg, ale ku wielkiemu rozczarowaniu publiczności obaj się nie wysilali. Charlton nabił Borga w dobrym czasie 21:28‘4, zaznaczyć należy, że doskonały anglik Hatfield kilkakrotnie dochodził Borga, który wcale nie wydawał się być w dobrym „stosie“. W drugim półfinale Beaurepaire rodak Charltona, stary mistrz i finalista z Antwerpji, bije łatwo Ake Borga, który robi wrażenie wyczerpanego i nie jest w stanie kwalifikować się do finału. Natomiast wielką niespodziankę sprawił wszystkim pływak japoński Takaiszi, który płynąc od początku w przodzie i prowadząc cały bieg skończył drugi, nabity tylko o niecałe 7 sekund przez australczyka. Jeżeli zważymy, że w Antwerpji reprezentanci Japonji nie byli wcale groźnymi, ba nawet równorzędnymi konkurentami, nie znając zupełnie crawla i płynąc zwykłym overarmem, to rzeczywiście wypada schylić głowę przed wspaniałymi postępami pływaków japońskich. Tak więc ostatecznie we finale wezmą udział dwaj australczycy: Charlton i Beaurepaire, szwed Arne Borg, japończyk Takaiszi. anglik Hatfield, najlepszy trzeci.

Półfinał 400 m. pań, dał dwa ładne zwycięstwa amerykankom Wainwraight Ederle i Norelius, przyczem jednak angielka Molesworth, która uzyskała drugie miejsce na przedbiegu, o włos byłaby Wainwraight nabiła. Naturalnie wiele nie można z tego sądzić, ponieważ nawet na półfinałach wielu zawodników i zawodniczek nie lubi się wysilać, bieg jednak p. Molesworth był bardzo dobry i szczególnie na finishu energiczny, doskonale przeprowadzony. Miss Ederle rekordsmanka świata nie miała żadnych trudności w pobiciu swojej przeciwniczki, bieg był też stosunkowo mało interesujący.

Wskutek odstąpienia austrjaków Irlandja bez walki przechodzi we waterpolo do drugiego koła, natomiast mecz Grecja—Czechosłowacja, zakończony dobrem zwycięstwem czechów w stosunku 6:1, nie dał nam większych emocyj. Czesi grają nadspodziewanie dobrze, grecy nie przechodzą poziomu przeciętnej drużyny polskiej, nie są więc na Olimpjadzie groźnym współzawodnikiem. Natomiast we faulowaniu przeciwnika dokonują rzeczywiście cudów i sędzia holender nie raz musiał energicznie interwenjować w obronie czechów topionych bez miłosierdzia. Dla uzupełntenia programu, wcześnie wskutek odstąpienia Austrji kończących się zawodów, Jonne Weissmueller dał wspaniałą humorystyczną pantoninę na wodzie, która najlepiej z całego programu rozbawiła widzów, a wesołemu rekerdsmanowi zyskała wśród francuzów, bardzo takie intermezza lubiących, wielką popularność. Tyle o zawodach wogóle.

(Ciąg dalszy nastąpi).



# IŁKA NOŻNA.

## Okręg poznański.

### Poznań.

13 lipca. **Polonia—Posnania 5:1.**

Spotkanie towarzyskie. Boisko Posnanii. Zupełnie niespodziewana wygrana Polonii, której wróżono prędzej pójście w niepamięć, niż tak wspaniałe zwycięstwo.

20 lipca. **TKS.** (Toruń)—**Posnania 5:2 (2:1).**

Po ostatnich bardzo ładnych wynikach uzyskanych przez mistrza Pomorza, gra jego sprawiła wielkie rozczarowanie. Możliwe, że powodem tego było kilku rozerwowych graczy, co jednak nie powinno było wpłynąć na grę drużyny aż tak dalece, że brak było wszelkiego współgrania: kombinacje niewykończone, podawanie piłek niedokładne. Zadowoliła jedynie lewa strona ataku Gumowski, Olszewski, mająca jednak ten błęd, że gra stale jednym systemem, tj. wysuwaniem piłki przez Gumowskiego do Olszewskiego. Przy dobrze orjentującej się obronie, trudno będzie przy tym systemie o zdobycie bramek. Skrzydła nie mogły pokazać swych walorów dostatecznie, gdyż grano nimi bardzo mało. Obrona i Osiński w bramce dobrzy.

Posnania grała o wiele ambitniej niż dotychczas. Nowakowski często bronił ładnie. Do tak wysokiego zwycięstwa dopomogła toruńczykom znacznie obrona niezgrana, i Kmieć, który zdobył dla TKS-u. najładniejszą bramkę dnia, po wybiegu Nowakowskiego. Pomoc Posnanii lepsza niż zwykle, napad chronicznie niedomagający.

Wygrana TKS-u. zasłużona, jednak wynik z różnicą 4 bramek nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż Posnania utrzymała grę otwartą. Sędzia p. Adamski.

20 lipca. **Pogoń—Polonia 3:0.**

Gra obustronnie, zwłaszcza u Polonii bardzo słaba. Obie drużyny z rezerwami. Sędzia p. Brzeziński. *E Sz.*

---

## Okręg lwowski.

### Lwów.

20 lipca. **Rapid** (Wiedeń)—**Hasmonea 8:0.**

21 lipca. **Rapid—Hasmonea 7:2.**

**Polonia** (Przemyśl)—**Pogoń 1:1.**

Pierwszorzędna marka na międzynarodowym rynku futbalowym, jaką reprezentuje Rapid wiedeński od długiego już szeregu lat, znalazła potwierdzenie swej wysokiej klasy wreszcie i we Lwowie. Wprawdzie nie zjechała tu drużyna z Kuthanem i Uridilem, dwoma biegaczami Wiednia, lecz mimoto, stanęła na wysokości swej przedwojennej klasy i dała grę o swem specyficznem zabarwieniu. O ile Amatorzy odznaczali się wyjątkową umiejętnością obstawiania przeciwnika, Hakoah grą przebojową, to zawodników Rapidu, można uznać za najlepszych „kiwaczy". Odmienną jest też ich gra głową, którą najcharakterystyczniej reprezentuje środkowy pomocnik Sepl Brandstadter. W pierwszych momentach odnosiło się wrażenie, że ich gra głową jest problematycznej wartości, za wysoka, raczej przypadkowa, jak celowa. Dopiero, gdy pracę swą rozwinęli w zupełności, okazało się, że te wszystkie rzuty głową jakby niezgrabne są zawsze celowe, dochodzą tam, gdzie wymaga tego ciąg kombinacyjny, lub chwilowa konieczność. Wierni też są swej nazwie. Grają szybko, w przeciwieństwie do innych drużyn najszybciej pod bramką przeciwnika. Nie nudzą przeciwnika przekombinowywaniem, nie męczą piłki stylem Fischery, lecz grają i strzelają „rapid", doskonali technicznie, taktycznie i produktywnie. Nie można też określić ich gry jako przyziemnej lub górnej



**Z zawodów Cracovia—W. A. C. w Krakowie**

Pod bramką wiedeńczyków.

skrzydłami, czy też środkową trójką napadu, gdyż posługują się równie dobrze każdym z tych systemów, a stosują go zależnie od okoliczności. Mimo, że wartość poszczególnych zawodników nie jest jednakową, zgranie całości pierwszorzędne. W ataku najlepszy lewoskrzydłowy Wesely, lewy łącznik Zach i prawy łącznik Richter. W pomocy Brandsteter, rutyniarz i technik pierwszoklasowy, a choć już najstarszy gracz Wiednia, ruchliwy nadspodziewanie. Takiego typu pomocnika nie mieliśmy dotychczas. Najwięcej zbliżonym do niego był Henryk Bilor. Wspolnie ze skrajnymi pomocnikami, jak i masywnymi i pewnymi obrońcami, stanowi drużyna Rapidu zespół doskonały pod każdym względem, a grą swą daje widzom niecodzienne zadowolenie.

Hasmonea w dniu pierwszym „robiła co mogła", lecz starania te i wiele dobrych chęci uchroniły jedynie od dwucyfrowego wyniku. Drugiego dnia, jak twierdzą zgodnie rzeczoznawcy lwowscy, grała lepiej, bez tremy i potrafiła dwukrotnie „zagościć" w bramce Rapidu.

Polonia przemyska uzyskała z Pogonią lwowską wynik zaszczytny 1:1, osłabioną jednak brakiem Kuchara, Garbienia i Słoneckiego w ataku, a Fichtla w pomocy. Wprawdzie i goście dali zastępców za Dobrzańskiego i Koguta w ataku i o ile w pierwszej połowie brak ten nie dał się silniej odczuć, o tyle w drugiej atak przemyski zawiódł, mimo gry wyrównanej. W zawodach tych wystąpiły rażąco i obustronnie braki techniczne, za wyjątkiem u Bacza, Hankego i Olearczyka. Z większą dozą ambicji i chęci zwycięstwa grała Polonia. Drużyna Pogoni zadowoliła się nierozegraną!

*L Christelbauer.*

### Przemyśl.

25 czerwca. **Fürth** (Bawarja)—**Polonia 5:4.**

26 czerwca. **Törekves** (Budapeszt)—**Polonia 4:0.**

30 czerwca. **Konstantynopol** (Turcja)—**Przemyśl 3:3 (2:1).**

W drużynie Przemyśla 8 graczy Polonii, 2 Hagiboru i 1 Czuwaju. Turcy zdobywają 2 bramki z rzutów karnych.



**Mistrz Estonji „Sport" wraz Wilją**
**na zawodach w Wilnie.**

28 czerwca. **Sturm** (Bielsko)—**Polonia II. 1:1.**
29 czerwca, **Sturm** (Bielsko)—**Czuwaj 1:0.**
10 lipca. **Polonia—Rudolfshügel** (Wiedeń) **3:1.**
20 lipca. **Pogoń** (Stryj)—**Hagibor 1:1.** Mistrzostwo.

## Okręg warszawski.

### Warszawa.

19 lipca. **Wacker** (Wiedeń)—**Polonia 1:1 (0:1).**
19 lipca. **Amatorzy** (Wiedeń)—**Legia 7:0 (4:0).**
20 lipca. **Wacker** (Wiedeń)—**Legia 1:1 (1:0).**
20 lipca. **Amatorzy** (Wiedeń)—**Polonia 8:3 (5:1).**

Na zakończenie swego bardzo bogatego w spotkania zagraniczne sezonu sportowego, urządziła Polonia turniej z udziałem dwóch pierwszorzędnych drużyn wiedeńskich i Legii warszawskiej. Było to prawdziwie święto dla miłośników piłki nożnej. We wszystkich czterech spotkaniach, drużyny warszawskie pokazały dobrą i nadzwyczaj ambitną grę. I jeżeli rezultaty z Amatorami wydają się zbyt wielkie cyfrowo, to nie z winy drużyn miejscowych, które dały z siebie wszystko, co mogły i grały jak na nasze stosunki, bardzo dobrze. Ulegały zespołowi naprawdę wybitnemu pod każdym względem. Smiało rzecz można, że takiej gry, jak Amatorów, Warszawa nie widziała. Licznie zgromadzona publiczność była wprost w zachwycie, entuzjazmując się przepięknemi kombinacjami i zawsze udatnemi sztuczkami mistrzów Austrji. Ich spokój, nadzwyczaj szybka orjentacja, świetny start do piłki, doskonałe biegi skrzydłowych i pomocników, doprowadzone do szczytu wyszkolenie techniczne i taktyczne, precyzyjne strzały, bądź to idealnie plasowane, bądź niebywale silne i celne, mogły zadowolnić najwybredniejsze wymagania. To też strzelenie takiej drużynie trzech bramek, można uważać za sukces dla Polonii.

Wacker, pokazał nam grę dobrą, stojącą jednak na znacznie niższym poziomie. To też o ile wyniki nierozstrzygnięte, jakie uzyskał z Legią i Polonią, można uważać dla drużyn miejscowych za zaszczytne, o tyle dla Wackeru za szczęśliwe. W obydwa dni mógł on łatwo zejść z boiska pokonany.

Miłą niespodzianką dla zwolenników Polonii było to, że grała ona w oba dni od początku do końca z ogromną ambicją i wolą zwycięstwa. W szeregu ostatnich spotkań przyzwyczailiśmy się już do tego, że Polonia w drugiej połowie gry traciła rozmach, „puchła", dezorjentowała się, rzec można przestawała być drużyną — zespołem i w rezultacie traciła zwycięstwo, zaznaczone niejednokrotnie do przerwy różnicą kilku bramek. Taki moment załamania się był i na meczu z Amatorami, był to jednak tylko moment i znów widzieliśmy grę, jaką pragnęlibyśmy widzieć zawsze u mistrza stolicy. Aczkolwiek pokonani, nie splamili tym razem gracze Polonii honoru Warszawy i swych barw klubowych.

Gra Polonii z Wackerem była przez cały czas otwarta, prowadzona ostro i obfitowała w krytyczne momenty podbramkowe. Pierwszą bramkę uzyskuje Polonia ze strzału Malinowskiego. Gracz ten jednak był najsłabszym w drużynie i gdyby może właśnie nie jego obecność w linji ataku, Polonia wyzyskałaby więcej niż jedną z szeregu pewnych pozycyj podbramkowych. Wacker wyrównał po pauzie, wykorzystując błąd Walczaka. Wyróżnili sie bramkarz Gross, Bułanow II w pomocy (obecnie bezsprzecznie jeden z najlepszych bocznych pomocników w Polsce) i Krygier w ataku, który niestety w drugiej połowie skutkiem kontuzji musiał opuścić boisko. Sędziował p. J Walczak.

Z Amatorami, którzy wystąpili w swym najsilniejszym składzie, z Schafferem, K. Konradem, Svatoschem, Cuttim i Hierlanderem w ataku, J. Konradem, Hitllem i Gayerem w pomocy, Popoviczem i Weczerą w obronie, oraz Lohrmanem w bramce, grała Polonia znacznie lepiej. Skład jej nie był najlepszy: Gross; Czajkowski, Walczak; Jagłowski, Loth I, Smid; Bułanow I, Loth II, Hamburger, Bułanow II i Zantman. A więc bez Tupalskiego, Grabowskiego, Krygiera, Gebethnera I i Czyżewskiego. Zastępcy ich spisywali się jednak bardzo dobrze, tak, że wyróżnić kogokolwiek jest trudno. Wymienić jednak wypada Bułanowa II, Hamburgera, Lotha II i Smida, który grał swój setny mecz w barwach klubu.

Zaraz po rozpoczęciu Polonia atakuje i zdobywa róg, a następnie w momencie gwizdka na spalony, Hamburger strzela w siatkę. Następnie ogromna przewaga Amatorów, którzy z przeciwnikiem robią co chcą. Różnica ich technicznego wyszkolenia i taktyki nad drużyną stołeczną jest kolosalna. To też Polonia traci pewność. Niemiłosiernie objeżdżani jej gracze czują się zupełnie bezradni. Walczą, lecz wysiłki ich są bezskuteczne. Amatorzy bawią się w krótkie, przyziemne podania od pomocy do ataku i z powrotem. „Koronkowa" robota środkowej trójki, mierzone centry lotnych skrzydeł, a od czasu do czasu niespodziewane ostre strzały wprowadzają w zachwyt publiczność. Zdaje się oniemieli i gracze, są zdezonterjowani i nie mogą przeciwstawić skutecznego oporu. Pada pierwsza, druga, wnet trzecia i czwarta bramka. Polonia otrząsa się. Jej „wyrwania się" są coraz częstsze i wreszcie po kombinacji Zantman-Loth-Bułanow II.-Loth II.-Hamburger, ten ostatni strzela z kilku metrów bramkę. Niebywały entuzjazm publiczności. Amatorzy wnet się rewanżują. Pauza 5:1.

Po przerwie Polonia rozpoczyna grę w szalonem tempie. Atak i pomoc wzajemnie się wspierają, prą naprzód. Chwilami zaznacza się nawet jej wyraźna przewaga. Amatorzy przestają się bawić — zaczynają grać. W tem przerywa się Loth II., mija obrońców i obok wybiegającego bramkarza strzela z dwudziestu metrów, pięknym rzutem w róg, drugą bramkę. Trybuny trzęsą się — oklaskom niema końca. Amatorzy odpowiadają szóstą bramką. Polonia jednak nie deprymuje się i widząc, że i Lohrmanowi można strzelić bramkę, prze naprzód. Amatorzy wyraźnie puchną, Hamburger wypuszcza Lothowi, ten startuje do piłki z niebywałą szybkością. Na wprost niego wybiega Lohrman, dochodzą do piłki równocześnie i o dziwo bramkarz pada, piłka ześlizguje mu się i nadbiegający Bułanow I. posyła ją do pustej bramki z kilkunastu metrów. Entuzjazm publiczności dochodzi do zenitu. Wszyscy odczuwają, że do strzelenia trzech bramek mistrzom Wiednia trzeba naprawdę dobrej gry i wysiłku, nagradzają też swych ulubieńców niemilknącemi oklaskami. Na kilka minut przd końcem Amatorzy strzelają ósmą i ostatnią bramkę. Zawody prowadził p. J. Grabowski.

Niezapomniany ten mecz był zarazem dwusetnym meczem Polonii. Z tej okazji złożyli jej w czasie przerwy życzenia: WZOPN., Legia i Warszawianka.

Legia grała w oba dni bardzo dobrze. Przeciw Amatorom nie mogła nic zdziałać. lecz od Wackeru była bodaj czy nie lepsza. W pierwszym dniu atak jej lepiej się rozumiał, a duszą jego był Żelechowski, który miał naprawdę swój dobry dzień. W drugim dniu gracz ten w spotkaniu z przeciwnikiem upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę, zaraz w pierwszych minutach gry. Zastąpił go Krassowski, który nie umiał jednak prowadzić ataku. Napastnicy grali solo i dzięki temu nie mogli dojść do strzału Obrona w oba dni pewna, ofiarna i ambitna. Doskonały Akimow, Zoller, Amirowicz, Krzepil i Wójcik. Dobry Königl. Wogóle na drużynie tej znać ogromny postęp, brak jej tylko skrzydeł i zgrania środkowej trójki. Będzie ona w każdym razie groźnym konkurentem Polonii w mistrzostwie okręgowem, jak zresztą i Warszawianka. Zawody Legii prowadzili pp. Bednarski i Matejak. Publiczności w sobotę około 3000, w niedzielę ponad 5000. *Jot.-Jot.*

---

## Okręg krakowski.

### Kraków.

22 lipca. **Rapid** (Wiedeń)—**Wisła 2:1 (0:1).**

Gwiazdy bledną! Groźny niegdyś mistrz Austrji, w którego szeregach walczyło kilku słynnych internacjonałów, jak Brandstädter, Dietrich, Schlosser, Nietsch i Wessely nie pokazał w zawodach z Wisłą niczego, coby wzbudzić musiało uznanie, przeciwnie grał słabiej i podobał się znacznie mniej, aniżeli bawiący zeszłej niedzieli W. A. C., który przecież dopiero wybrnął z drugiej klasy. Spodziewaliśmy się, że ujrzymy w Rapidzie „prawdziwych wirtuozów w opanowaniu piłki, posiadających niewyczerpany zapas pięknych pociągnięć kombinacyjnych i trików meczowych", sądziliśmy, że ujrzymy mocarną drużynę bojową, posiadającą umiejętność strzelania z każdej, choćby najtrudniejszej pozycji, a tymczasem zobaczyliśmy zespół naogół słaby, grono kilku dobrych zresztą, ale starszych i wyczerpanych graczy, których wielkość, zda, się minęła. Być może, że Rapid był przemęczony po zawodach lwowskich, możliwe, że brak podwalin napadu Uridila, Wondraka, Bauera i Kuthana odbił się tak dotkliwie na formie całego zespołu i był powodem jego słabej gry, inaczej bowiem trudno byłoby niemoc Rapidu zrozumieć, a tem więcej ją usprawiedliwić. Wisła miała do przerwy dobry dzień i wybitną nad przeciwnikiem przewagę, bo krótki wypoczynek wyszedł drużynie na dobre. Ale po pauzie wróciło przemęczenie, skutkiem czego goście przejęli inicjatywę i owładnęli polem, zwłaszcza przy końcu gry. Pierwszą bramkę zdobyła Wisła w trzeciej minucie po rozpoczęciu z zdalekiego, ostrego strzału Reymana, który otrzymał piłkę z podania Balcera. Dalsze fazy gry przynosiły miejscowym kilka jeszcze pozycyj dogodnych do zdobycia punktu, ale strzały najczęściej chybiały celu, W drugiej połowie rozwinęli wiedeńczycy więcej intenzywną grę i w krótkim czasie wypracowali punkt, gdy lewy łącznik Zach przebił się z piłką przez obronę Wisły i wjechał do bramki (5). Wyrównanie podnieciło Rapid do jeszcze większych wysiłków, gdy tymczasem Wisła opadła ze sił, ograniczając się tylko do defenzywy. Dopiero pod koniec zaczął Rapid pracować możliwie, w całem tego słowa znaczeniu, jakby wskrzeszając tradycję sławnych „piętnastu minut", podczas których pakował niegdyś pierwszorzędnym przeciwnikom nawet po kilka bramek. I wreszcie w 37' lewy obrońca Dietrich, dalekim wykopem podał piłkę prawemu łącznikowi Richterowi, a ten płasko, w prawy róg strzelił zwycięską bramkę. Rogów 4:1 dla Rapidu. Sędzia p. Brand. Najlepiej z drużyny wiedeńskiej podobał się lewy skrzydłowy Wessely (ale tylko do przerwy), lewy pomocnik Nietsch i obaj obrońcy. Słaba natomiast była linja ataku, niezgrana i niejednolita, tracąca orjentację pod bramką przeciwnika. W Wiśle pewną była linja obrony, a słabym punktem drużyny był środkowy pomocnik.

20 lipca. **Podgórze—Makkabi 0:0.**

Dokończenie przerwanych zawodów odbyło się na boisku Jutrzenki przy zamkniętych drzwiach i trwało 17 minut. Gra równa, spokojna i poprawna nie dała żadnej stronie zwycięstwa. Sędzia p. Rząsa. *L. K.*

**TS. Krowodrza—R. K. S. Legja 4:0 (3:0). TS. Krowodrza II.—R. K S. Legja II. 1:0 (0:0).** Zawody tow. **R. K. S. Legja—K. S. Grunwald 4:0 (1:0).** Mistrz. kl. C.

---

## Okręg górnośląski.

### Król. Huta.

16 lipca. **Amatorski KS.—F. A. C.** (Wiedeń) **2:0 (0:0).**

Gra otwarta, chwilami pod przewagą Amatorów, którzy zaraz z początku przeprowadzają kilka ataków, zagrażających bramce Wiedeńczyków, ale bezskutecznych wskutek złego ustawienia się środka napadu i niecelnych strzałów. Później Wiedeń pracuje intenzywnie, lecz dobra obrona Amatorów obstawia skrupulatnie wszystkich niebezpieczniejszych graczy przeciwnika. W tem szczególnie wyróżnił się środkowy pomocnik Duda I. W pierwszej połowie grają Amatorzy bez Szymały, którego zastępował Balcer. Po pauzie wstępuje na boisko Szymała i wyrabia pod bramka Wiednia kilka groźnych pozycyj. Podobnie wiedeńczycy wymieniają jednego gracza, który okazuje się o wiele lepszym od poprzedniego. Bramki dla Amatorów strzelili Duda II i Klosek. Sędzia p. Reguła bardzo dobry. Publiczności około 3000.

19 lipca. **K. S. Morawska Ostrawa—Zespół Król. Huty 8:1 (2:0).**

Z powodu wyjazdu Amatorów do Gliwic drużyna Król. Huty składała się przeważnie z graczy klubów klasy B, jak Zjednoczenie P. S, i Polonia. Podczas całej gry przewaga po stronie Ostrawy, która się wcale nie wisilała, ażeby pokonać przeciwnika. Sędziował p. Laband nadzwyczaj słabo, a przytem w pewnym momencie zgubił gwizdek i kierował zawodami... krzycząc.

### Katowice.

15 lipca. **F. A. C.** (Wiedeń)—**Pogoń** (Katowice) **8:2 (4:1).**

Z początku gra ożywiona i otwarta, ale po 15 minutach bierze FAC. inicjatywę w swe ręce, usadawia się pod bramką Pogoni i zdobywa lekko 8 punktów.

20 lipca. **KS. Morawska Ostrawa—Diana** (Katowice) **0:0.**

Znana z dobrych wyników drużyna M. Ostrawy przenosi grę zaraz na połowę Diany, kombinując dobrze, lecz za dużo. Diana okazuje się przeciwnikiem twardym, choć nie równorzędnym i odpiera wszystkie ataki. Goście zmarnowali dużo pozycyj z powodu braku celnych strzałów. Sędziował p. Langfort dość dobrze.

### Gliwice.

20 lipca. **Amatorski KS.** (Król. Huta)—**Vorwärts 5:2 (2:2).**

W pierwszej połowie grali Amatorzy pod słońce, co im utrudniało wydatną pracę. Po pauzie natomiast atakuje Amatorski K. S. bezustannie i zdobywa trzy bramki, gdy Vorwärts ogranicza się tylko do obrony. Klęskę mistrza niem. Górn. Śląska przyjęła publiczność gliwicka z rozgoryczeniem, ogólnie spodziewano się zwycięstwa, gdyż już w 20 minucie po rozpoczęciu prowadził Vorwärts 2:0. Sędzia słaby. Widzów około 500 osób.

## Okręg łódzki.

### Łódz.

Coś się dzieje z czołową drużyną naszego okręgu. Trzy ostatnie zawody z: Warszawianką, TKS.-em i wiedeńskim Hakoahem — przegrał ŁKS. w sromotnym stylu. Mistrz Łodzi zaczyna się psuć i to w przededniu mistrzostw okręgowych. Już są tacy, którzy chcą mówić o świetności i upadku gospodarzy z alei Unji. Stare gwiazdy bledną, zato nowe wschodzą. ŁTSG. ostatnimi rezultatami wysunął się na czoło naszych drużyn, pokonawszy rekordowo, coprawda osłabioną, ale zawsze Legję — 11:0, zmierzyli swe siły biało-czarni z wiedeńskim Hakoahem i zainscenizowali grę skuteczną, uzyskawszy honorowy wynik.

Turyści którzy od kilku tygodni posiadają trenera w osobie Linsmeyera — nie dopisują. Ponieśli ostatnio porażkę od Floridsdorfu 0:3. Na krótkie bodaj omówienie zasługują zawody ŁKS.-u i WTSG. z wiedeńskim Hakoahem, które pozwalają zorjentować się w układzie sił u dwu czołowych zespołów Łodzi.

**Hakoah (Wiedeń)—ŁKS. 12:2 (5:1).**

Eutre nous rzecz rozpatrując — nazwałbym te zawody grą propagandową. Oczywiście rolę propagatora odegrał Hakoah, który pokazał dużo, nawet bardzo dużo kunsztu piłkarskiego.

Inauguracją do tuzinowej serji goali, był punkt, zdobyty już w drugiej minucie. Odtąd, w prawie równych odstępach czasu padały ładnie fabrykowane brameczki. Zaprawdę trudno wymagać, żebym zapamiętał strzelców dnia. Popisywał się Eisenhoffer i Häusler i Nemes — wszyscy. — Goście do przesytu driblowali, w ŁKS.-ie nie znaleźli godnego przeciwnika, choć łodzianie bramki nie murowali. Od istnego pogromu niehonorowego uchroniły ŁKS. dwie bramki zdobyte w rozpaczy. Sędziował w obecności 6000 widzów p. Dietel.

**Hakoah—ŁTSG. 3:1 (2:0),**

Firma sportowa Hakoahu błyszczała w reklamie jak meteor — ona to zrobiła 10000 widzów, którzy przybyli w sobotę na boisko D. O. K. Rekordowym rzeszom dano na ten raz pokaz dobrej gry recte boju piłkarskiego. Walczono zajadle o każdą piłkę. Miejscowi nie ustępowali wiedeńczykom co do werwy bojowej i ambicji, tak więc :I rutyna i technika, ambicja i zapał walczyły na murawie D. O. K. o lepsze. Defenzywa ŁTSG. pracowała starannie i z godną podziwu wytrzymałością, atak kombinował lepiej niż zwykle. Wiedeńczycy byli nieco gorsi niż w spotkaniu z ŁKS.-em.

*K. Dom*

## Przegląd zagraniczny.

### Wyniki z ubiegłego tygodnia.

**Węgry.** B u d a p e s z t. MTK.—Szombathely AK. 3:0 (1:0). Finał o mistrzostwo Węgier. Bramki dla MTK. zdobyli Orth, Jenny z przeboju i Braun. Po przerwie chwilowa przewaga Szombathely minęła bez cyfrowego rezultatu.

**Czechy.** P r a g a. Sparta—Malostransky 4:0 (mistrzostwo) P r e s z b u r g Ligeti—SK. Bratislava 6:2, Druzgocące zwycięstwo Ligeti stanowi nielada senzację.

---

**Międzypaństwowe zawody Estonja—Łotwa** odbędą się dnia 27 lipca w Rydze.

**Szabo**, słynny internacjonał węgierski, który brał udział w zawodach Polska—Węgry w Krakowie, gra obecnie w Szombathely AC. drużynie, która 2 tygodnie temu uzyskała w spotkaniu o mistrzostwo z MTK. wynik nierozstrzygnięty.

**Makkabi** (Berno) wzmocniła swe szeregi dwoma znakomitymi graczami, a mianowicie Opatą z MTK. i Hunglerem z FTC.

**Bramkarz węgierskiego Zugloi. Bindel**, zmarł w szpitalu w Budapeszcie z ran, jakie otrzymał przed rokiem na zawodach MTK—Zugloi. *K.*

## Wiadomości krajowe.

**Cracovia** zamknęła w ubiegłą niedzielę sezon wiosenny i dała graczom trzytygodniowy wypoczynek. Najbliższe zawody rozegrają biało-czerwoni 3 sierpnia, prawdopodobnie z Wartą w Poznaniu. Potem gościć będzie Cracovia u siebie kilka drużyn węgierskich i z końcem sierpnia przystąpi do mistrzostw.

**Wisła** grać będzie bez przerwy wakacyjnej, a w najbliższą niedzielę zmierzy się z Wackerem, z którym w sobotę rozegra zawody Jutrzenka. W dniach 1 i 2 listopada zmierzy się Wisła w Pradze ze Slavią i DFC. Będzie to pierwsza gościna drużyny polskiej w Czechach po cofnięciu bojkotu, nakazanego przez PZPN.

**Rozgrywki o mistrzostwo klasy B.** w poszczególnych grupach okręgu krakowskiego są już na ukończeniu. Mistrzostwo I. grupy zdobyła definitywnie Makkabi, uzyskawszy w ostatnich zawodach z Podgórzem wynik nierozstrzygnięty. Mistrzem grupy II. jest Zwierzyniecki KS., a w grupie rezerw prowadzi Cracovia II. Obecnie grać będą ze sobą mistrze I. i II. grupy, a zwycięsca, który w tych spotkaniach uzyskać musi przynajmniej 3 punkty, zmierzy się następnie z Tarnovią, Koszarawą z Zywca i z mistrzem Zagłębia.

**Polonia** warszawska otrzymała zaproszenie od Tureckiego Związku piłki nożnej na zawody w czasie wystawy w Konstantynopolu. Następnie — o ile na to pozwolą urlopy członków klubu, zamierzony jest wyjazd Polonii do Kairu. Jak słychać o tournee po Turcji stara się także Wisła.

**Zawody międzypaństwowe Polska—Finlandja**, na mocy uchwały PZPN. odbędą się w dniu 10 sierpnia w Warszawie. Oprócz tego rozegrany zostanie 12 sierpnia mecz z Helsingforsem, gdzie dotąd niewiadomo

**Na prowadzenie zawodów Finlandja—Polska** zostali zaproponowani przez Wydział Spraw Sędziowskich PZPN. sędziowie Braun, Zemisek i Hebak. *K.*



Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr. odp. Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16. Telefon 1038.